

*Henryk Stroński*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## MARCHLEWSZCZYNA. RZECZ O POLSKIM REJONIE NARODOWOŚCIOWYM NA UKRAINIE W LATACH 1925–1935

**Słowa kluczowe:** Marchlewsk, Związek Sowiecki, polski rejon autonomiczny, bolszewicy

**Key words:** Marchlewsk, Soviet Union, Polish Autonomous District, Bolsheviks

Organizacja w 1925 r. we wschodniej części Wołynia polskiego rejonu autonomicznego z centrum w Marchlewsku (do 1926 r. Dowbysz) i jego funkcjonowanie zajmowało ważne miejsce w radzieckim eksperymencie polonijnym. Razem z takimi przedsięwzięciami, jak tworzenie szkolnictwa polskiego, wydawanie gazet i książek polskojęzycznych, wydzielenie narodowościowych rad wiejskich w polskich wsiach, powstanie polskich biur przy komitetach partyjnych, powołanie polskich klubów robotniczych i innych instytucji kulturalno-oświatowych miało na celu sowietyzację zamieszkującej na terenach ZSRR – w tym w szczególności na Ukrainie (oficjalnie tutaj liczone powyżej 476,4 tys. Polaków) – ludności polskiej. Właśnie sowietyzacja Polaków była głównym celem prowadzonej przez bolszewików polityki narodowościowej<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Szerzej o tym patrz: M. Iwanow, Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939, Warszawa 1991; J.M. Kupczak, Polacy na Ukrainie w latach 1921–1939. Acta Universitatis Wratislaviensis, Politologia, t. XII, Wrocław 1994; H. Stroński, Nieudany eksperyment. Treść, formy i skutki sowietyzacji ludności polskiej na Ukrainie w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, [w:] Polska droga do Kazachstanu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Żytomierz 12–14 października 1996 roku, Warszawa 1998, s. 7–23. Б.Чирко, Національні меншини в Україні (20–30 роки XX ст.), Київ 1995 i in.



Ryc. 1. Polski Marchlewski autonomiczny rejon narodowościowy na Ukrainie (1925–1935)

Marchlewszczyzna:

Ludność na 01.01.1932 r. – 49,4 tys. (Polaków – 68,9 %, Ukraińców – 19,2%, Niemców – 8,7%, Żydów – 2,5%, Rosjan – 0,4%, inni – 0,3%).

Terytorium – 856,4 km. kw

Rad wiejskich – 38 (34 polskie, 2 niemieckie, 2 ukraińskie)

Źródło: Довідник з основних статистично-економічних показників господарства районів Київської області УСРР, Харків 1933, с.7; Адміністративно-територіальний поділ УСРР. За станом на 1 грудня 1933 року, Харків 1933, с.81, 165.

Pod względem socjalnym skład ludności polskiego rejonu na wiosnę 1930 r. rysował się następująco: około 1500 stanowili robotnicy 2 fabryk porcelany (Marchlewsk, Żółty Bród), 2 hut szkła (Marjanówka, Bykówka) oraz kilkudziesięciu drobnych przedsiębiorstw. Natomiast resztę ludności stanowili rolnicy, w tym 55% biedota (do 3 dziesięcin ziemi), 40% – średniacy i tylko 5% – *bogaty kulacki element*<sup>2</sup>.

Co do rodowodów ludności Marchlewszczyzny, to większość (ok. 90%) stanowili potomkowie drobnej szlachty wołyńskiej, zwanej „zaściankową”, „szaraczkową”, „służbową”, „zagonową” czy „czynszową”. Byli to przedstawiciele dzierżawców drobnych gospodarstw rolnych, mających określone przywileje stanowe. Niemala tej ludności zostało ściągnięte w XVIII, ale najwię-

<sup>2</sup> Derżawnyj Archiw Żytomyrskojj Oblasti-Państwowe Archiwum Obwodu Żytomierskiego (DAŻO), fond 42, opis 1, sprawa 52, arkusz 131.

cej w XIX w. z centralnej Polski (Płock, Łomża), Galicji, Litwy i Białorusi przez miejscowe wielkie rody magnackie hrabiów Ilińskich, Steckich, Rzewuskich oraz licznych drobniejszych właścicieli ziemskich w celu dzierżawy ziemi. Spora część przybyszy była zatrudniona w fabrykach porcelany, hutach szkła, smolarniach, tartakach, czy przy produkcji potasu, co było na Wołyniu na początku XIX w. powszechnym, dodatkowym zajęciem poza rolnictwem.

Polski rejon narodowościowy, nazywany potocznie „Marchlewszczyzną Radziecką”, w tym eksperymencie zajmował, bez przesady, najważniejsze i zarazem szczególne miejsce. Główni realizatorzy tego pomysłu, komuniści polscy i zarazem emigranci polityczni, wkładali wiele wysiłku w sowietyzację ludności polskiej i kierowali na tym terenie. Obszar ten znajdował się w pewnym odosobnieniu administracyjno-terytorialnym, stąd bolszewicy mogli działać tu na szeroką skalę, wykorzystując płynące z centrum, niemałe środki materialne i kadrowe. Rejon znajdował się niedaleko granicy państwowej z Polską, więc w zamierzeniu władz miał pełnić ważną rolę propagandowo-polityczną w oddziaływaniu na mieszkających po drugiej stronie granicy Polaków. Z tego powodu Marchlewszczyzna cieszyła się specjalnymi względami wśród najwyższego partyjno-rządowego kierownictwa bolszewików. Pokażne środki finansowe przeznaczono na rozwój infrastruktury: budownictwo obiektów administracyjnych i socjalnych, drogi, telefonizację. W stolicy polskiego rejonu, Marchlewsku, wybudowano szpital, przychodnię. Rozbudowywano sieć szkół i innych obiektów kulturalno-oświatowych. 1 stycznia 1932 r. w polskim rejonie było 78 szkół, w tym 55 polskich, 12 ukraińskich, 9 niemieckich, 1 rosyjska i 1 żydowska, które zatrudniały ponad 280 nauczycieli<sup>3</sup>. W rejonie osiedliło się wielu komunistycznych emigrantów z Polski: wielu z nich było zatrudnionych na odpowiedzialnych stanowiskach; władze bolszewickie wiązały z nimi daleko idące plany polityczne.

Na Ukrainie istniała tylko jedna taka jednostka, jaką była Marchlewszczyzna. Jeszcze jeden rejon polski, tzw. *Dzierżyńszczyzna*, istniał na Białorusi w latach 1932–1938. Na Ukrainie w 1932 r. było 22 rejonów narodowościowych, w tym 8 rosyjskich, 7 niemieckich, 3 żydowskie, 2 bułgarskie, 1 grecki i 1 polski<sup>4</sup>. W 1932 r. powstał pomysł organizacji niedaleko Płoskirowa na Podolu jeszcze jednego polskiego rejonu, ale nie doszło do jego realizacji.

Od 1933 r. sytuacja wokół rejonu polskiego zaczęła się diametralnie zmieniać za sprawą zmiany polityki narodowościowej bolszewików w swoim państwie, odejściu od poprzedniego, liberalnego kursu społeczno-gospodar-

<sup>3</sup> Centralny Derżawnyj Archiw Wyszych Orhaniw Włady i Uprawlinnia Ukrajiny u Kyjewi-Centralne Państwowe Archiwum Najwyższych Organów Władzy i Zarządzania Ukrainy w Kijowie (CDAWOWU), f.166, op.10, spr.1191, ark.16,20.

<sup>4</sup> Адміністративно-територіальний поділ УСРР. За станом на 1 грудня 1933 року, Харків 1933.

czego i umocnieniu dyktatorsko-totalitarnych porządków, związanych z osobą Józefa Stalina. W dotychczasowej literaturze, poświęconej losom ludności polskiej w b. ZSRR, w tym i na Ukrainie, często pada stwierdzenie, że główną przyczyną zmiany stosunku władz bolszewickich wobec Polaków, w tym i szczególnie wobec Marchlewszczyzny, była niechęć ludności do kolchozów i powolne tempo ich tworzenia. Rozpowszechniony na Wołyniu system chutorów też nie sprzyjał kolektywizacji. Warto zaznaczyć, że pierwszy kolchoz na Marchlewszczyźnie powstał w 1929 r. Dwa lata później było ich 26 i skolektywizowano 16% gospodarstw<sup>5</sup>. Przy końcu 1933 r. odsetek tych gospodarstw wynosił już 32%, a wiosną następnego roku osiągnął prawie 50% (5 tys. ha ziemi należało do kolchozów, a 6 tys. do gospodarzy indywidualnych)<sup>6</sup>. Mimo wyraźnego wzrostu kolektywizacji, uznano to jednak za dość powolne tempo, bowiem na całej Ukrainie ten wskaźnik wynosił wtedy ok. 70%. Władza stalinowska publicznie problem kolektywizacji uznawała za główny przy realizacji swojej polityki wobec polskiego rejonu.

Rosnące niezadowolenie bolszewickiej władzy rodziło chęć likwidacji i ukarania mieszkańców polskiego rejonu. Sowieckie organa bezpieczeństwa doskonale orientowały się w nastrojach politycznych mieszkańców rejonu drogą inwigilacji, podsłuchom, rozwiniętej sieci donosicielstwa. Poważne zaniepokojenie wywoływało krytyczne nastawienie wobec rzeczywistości sowieckiej, uciezki przez granicę do Polski, a miejscami otwarte zbrojne bunty i wystąpienia w przygranicznych wsiach. Władzom partyjnym nie udało się spośród miejscowych Polaków pozyskać oddanych realizatorów swojej polityki. Zamieszkujący stosunkowo zwartymi grupami Polacy wykazywali przejawy narodowej, a nie klasowej – jak tego chcieli komuniści – jedności. Ludność polska na Marchlewszczyźnie ciągle wykazywała mocne przywiązanie do polskich tradycji narodowo-katolickich, zachowując tutaj na Kresach swój charakterystyczny etos drobnoszlachecki. Tego typu nastroje mieszkańców „Polskiej Republiki Rad”, jak nieco wcześniej nazywano Marchlewszczyznę w prasie komunistycznej, zupełnie nie odpowiadały założeniom jej twórców.

Sekretarz RKP Regulski przy końcu 1929 r. donosił do wołyńskiego okręgowego komitetu partii o pogorszeniu się nastrojów robotników i chłopów wywołanych rozkułaczaniem, bałaganem panującym w kolchozach, wiadomościami o wystąpieniach ludności w innych rejonach<sup>7</sup>. Powszechne niezadowolenie wywoływał przebieg kolektywizacji, a właściwie towarzysząca temu przemoc i bezprawie. Masowego charakteru w wsiach rejonu nabrało występowanie ludzi z kolchozów, strajki i wiece kobiet. W miejsce nadziei, która towarzyszyła mieszkańcom polskich wsi na początku istnienia rejonu autonomicznego, coraz częściej pojawiały się rozczarowanie, niewiara w gło-

<sup>5</sup> „Marchlewszczyzna Radziecka” 1931, 18 marca.

<sup>6</sup> DAŻO, f. 42, op. 1, spr. 92, ark. 8.

<sup>7</sup> Tamże, spr. 32, ark. 42.

szone przez bolszewików hasła i obietanki.

Władze stalinowskie za winnych tego stanu rzeczy uznały miejscowe kadry partyjne i państwowe, które permanentnie zmieniano i które w pierwszej kolejności poddawano represjom<sup>8</sup>.

Na początku lat 30 centralna władza komunistyczna w Moskwie i na Ukrainie nakazała usunięcie z rejonu polskiego 300 rodzin *polskiego i kułackiego elementu kontrrewolucyjnego* w ramach likwidacji kułactwa jako klasy<sup>9</sup>. Jednocześnie rozpoczęto akcję przesiedlania do polskiego rejonu narodowościowego ludności niepolskiej, bardziej oddanej i pewnej pod względem politycznym, gospodarczym, a szczególnie wojskowym (tzw. *doprysiedleńców*). Z pomocą tych ostatnich Sowietzi zamierzali uspokoić nastroje, zmusić miejscowych Polaków do wstępowania do kolchozów, kontrolować ich za pomocą pewniejszych przybyszów. W 1930 r. na Marchlewszczyźnie za państwowe pieniądze rozpoczęto budownictwo tzw. *litiernych* A kolchozów (stad – *litiernoje budownictwo*), na którym pieczę sprawowały organa OGPU. Zazwyczaj budowano dom (niektóre zachowały się do tej pory) na kilka rodzin ze wspólną kuchnią, meble dostarczano na koszt państwa, a produkty żywnościowe oraz pasza dla bydła miał pochodzić z miejscowych kolchozów. Ciekawe, że dla *doprysiedleńców* próbowano nawet organizować kółka nauczania języka polskiego dla ułatwienia komunikacji z miejscową ludnością polską. Nie dysponujemy dokładną liczbą przybyłej w owym czasie do marchlewskiego rejonu ludności. Mogło to być, jak można wnioskować, nawet do 3–5 tysięcy osób. Na koniec 1934 r., jak informował w piśmie do okręgowego komitetu partii sekretarz RKP Bronisław Marczewski, rejon liczył 52 tys. ludności, 40 rad wiejskich, 85 kolchozów<sup>10</sup>. Osiedlanie ludności niepolskiej we wsiach Marchlewszczyzny na początku lat 30., jak pokazały następne wydarzenia, było początkiem podobnych kroków władzy, które na większą skalę stosowano w latach 1935–1936.

Sytuację wokół polskiego rejonu komplikowały także czynniki międzynarodowe. Perspektywa wszechświatowej rewolucji komunistycznej, w tym i w sąsiedniej Polsce, na co m.in. liczono przy organizacji Marchlewszczyzny („przyczółek Polskiej Republiki Rad”, „kuźnia polskiej kadry sowieckiej”) stawała się coraz bardziej nierealna. Jako balast zaczęto postrzegać znajdujących się w ZSRR licznych komunistycznych emigrantów z Polski, wobec KPP snuto podejrzenia, a jej działaczy pozbawiano zaufania. Wywrotowe działania sowieckich agentów i wysłanników Międzynarodówki Komunistycznej w Polsce zostały udaremnione. W latach 30. XX w. w Europie doszło do ostrych podziałów i napięć politycznych. Pogarszające się stosunki

<sup>8</sup> Zob. H. Stroński, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998, s. 132–133.

<sup>9</sup> *Реабілітовани історією у 27-томач: Житомирська область*, кн.1, Житомир 2006, с. 18; DAŽO, f.85, op. 1, spr. 695, ark. 17.

<sup>10</sup> DAŽO, f. 42, op. 1, spr. 125, ark. 7.

pomiedzy ZSRR oraz Drugą Rzeczypospolitą, jej zbliżenie z Niemcami rzutowały negatywnie na stosunek wobec Polaków, szczególnie mieszkających w przygranicznych rejonach Kraju Rad<sup>11</sup>.

## I. Kolektywizacja i Wielki Głód 1932–1933

Jak wspomiano, proces kolektywizacji w ZSRR, a Marchlewszczyzna nie była wyjątkiem, przybrał bardzo drastyczne formy, towarzyszyły temu gwałty i przemoc wobec mieszkańców wsi, pozbawianie ich dorobku materialnego. Głównym obiektem ataków najpierw stała się zamożna część wsi sowieckiej, tzw. kułacy, którym to mianem określano najbardziej zaradnych gospodarzy. W miarę nasilania kolektywizacji władza bolszewicka, aby siłą zagonić wieśniaków do kolchozów, jako kułaków kwalifikowała nawet i mniej zasobnych mieszkańców wsi, w gospodarstwach których znajdowały się 1–2 krowy, koń. Na Marchlewszczyźnie we wsi Bykówka do kułaków zaliczano właścicieli chat z dachówką lub blachą, pomalowaną podłogą w domach<sup>12</sup>. Posługiwano się także neologizmem *podkułacznik*, co wraz ze słowem *kułak* nabrało politycznego zabarwienia i oznaczało wroga warstwę sowieckiego społeczeństwa, z którym rozpoczęto zacieklą walkę na śmierć i życie.

Zamożne gospodarstwa, określane coraz częściej jako kułackie, najpierw obkładano wysokimi podatkami na rzecz państwa (300–500 rb na osobę), a przy odmowie wstąpienia do kolchozu „rozkułaczano” – zabierano siłą miennie i wysłano gospodarzy na Syberię i Ural do obozów pracy. Konsekwencją tych zabiegów było gwałtowne obniżenie wydajności pracy oraz jej jakości. Na wsi prym wiedli różni osobnicy, którzy w tych warunkach raptem stali się sojusznikami władzy bolszewickiej w ekspropriacji pracowitej większości wsi. Przybyli na wieś pełnomocnicy z miast razem z tym „wiejskim proletariatem” siłą tworzyli kolchozy. Na porządku dziennym były różnego rodzaju nadużycia, gwałty, pospolite złodziejstwo, poniżanie i represjonowanie ludzi. Zasada dobrowolności wstępowania do kolchozów była zazwyczaj ignorowana. O wyczynach tych przedstawicieli „klasy robotniczej” dowiadujemy się z informacji, zamieszczonych na łamach gazety rejonowej. Przykładowo, we wsi Pokostówka rozkułaczono kilkanaście rodzin. Okazało się, że „wszyst-

---

<sup>11</sup> Zob. T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2008; В. Хаустов, *Из предыстории массовых репрессий против поляков. Середина 1930-х годов*, [w:] *Репрессии против Поляков и польских граждан*, вып. 1, сост. А. Гурьянов, Москва 1997, (<http://www.memo.ru/history/polacy/chaucorr.htm>); В. Дённингхаус, *В тени «Большого брата». Западные национальные меньшинства в СССР. 1917–1938 гг.*, Москва 2011.

<sup>12</sup> *Реабілітовані історією, у 27 томах: Житомирська область*, кн. 4, Житомир 2011, с. 69.

kich mężczyzn z tych rodzin wysłano „poza obręb okręgu”, czyli aresztowano i skierowano do więzień, gułagów, do budowy kanałów czy wyrębu lasów. Natomiast kobiety z dziećmi zostawiono na miejscu, bez dachu nad głową, bez jedzenia i środków do życia, które „wałęsają się po wsiach i opowiadają w szczegółach o przebiegu rozkułaczania”<sup>13</sup>.

Wzrastający opór wiejskiej ludności w przygranicznych wsiach Ukrainy wywołał zaniepokojenie Stalina, który obawiał się wykorzystania tych zamieszek przez sąsiednią II Rzeczpospolitą i ukraińską emigrację polityczną. Celem stłumienia oporu na Ukrainę skierowano wojska OGPU, a także stosowano wysiedlenia aktywnych uczestników, w szczególności narodowości polskiej. Na początku marca 1930 r. w pierwszym rzucie z polskiego rejonu wysiedlono 35 rodzin<sup>14</sup>. Akcja władz spotykała się z oporem ludzi, także zbrojnym. Milicja musiała stosować broń. Z dokumentów archiwalnych dowiadujemy się o pogrózkach wieśniaków w rodzaju „spalimy kołchoz i uciekniemy do Polski”, „Przeciz władz sowiecką, niech żyje Polska!”<sup>15</sup>.

Przemocą, represjami i strachem do połowy lat 30. udało się większą część mieszkańców marchlewskiego rejonu zagonić do nienawistnych kołchozów.

Kolektywizacja – poza wymienionymi negatywnymi zjawiskami – miała jeszcze jedną konsekwencję – śmierć głodową mnóstwa ludzi. Ta bez wątpienia niespotykana zbrodnia systemu stalinowskiego wobec własnych obywateli, zwana Wielkim Głodem w latach 1932–1933, niestety, nie ominęła i mieszkańców polskiego rejonu na Wołyniu. Należy przypomnieć, że system kołchozowy w zamyśle Stalina był tworzony przede wszystkim w celu wyłudzenia od mieszkańców wsi zboża i innych produktów rolnych na rzecz industrializacji.

Za bezpodstawne należy uznać stwierdzenia niektórych publikacji o tym, że w rejonach narodowościowych w czasie Wielkiego Głodu sytuacja była o wiele łagodniejsza w porównaniu z innymi, czy wręcz że głodu tutaj nie było. Na ten stan rzeczy jakoby miał wpływ narodowościowy status rejonu. Z tego względu władze jakoby łagodniej traktowały ten rejon w kwestii obowiązkowych dostaw zboża tzw. *chlebozagatowek*. Co do Marchlewszczyzny, to pewne względy były zapewne związane z bliskością granicy państwowej i możliwością przedostania się przez nią kompromitujących wiadomości o „sowieckim raj”. Sprzyjały temu także kontakty mieszkańców pasa przygranicznego z krewnymi po tamtej stronie Zbrucza. Rejon polski nie należał do producentów zboża, tutaj w terenie lesistym i przy słabych jakościowo glebach rolnictwo opierało się głównie na hodowli bydła. Może akurat z tego powodu dla polskiego rejonu w latach 1932–1933 wyznaczono stosunkowo

<sup>13</sup> DAŻO, f. 132, op. 1, spr. 700. ark. 7.

<sup>14</sup> Tamże, f. 42, op. 1, spr. 32, ark. 42.

<sup>15</sup> Tamże, f. 132, op. 1, spr. 55. ark. 13, 16.

niskie normy dostaw zboża, otwarto tam kilka punktów żywnościowych i jadalni. Jednak także mieszkańcom Marchlewszczyzny nie udało się uniknąć koszmaru głodu, ze skutkami śmiertelnymi włącznie.

Przyczyn tragedii wsi należy doszukiwać się tak w konsekwencjach kolektywizacji, tak i polityce władzy stalinowskiej, polegającej na przymusowym wyłudzaniu zboża i innych produktów rolnych oraz całkowitym ogólceniu wieśniaków na rzecz industrializacji ZSRR. Dodajmy, że właśnie wykonanie planów dostarczenia zboża państwu (nazywane potocznie w słownictwie partyjnym „pierwszym przykazaniem”) było wyznacznikiem sprawności i lojalności kadry kierowniczej w oczach władz centralnych. Miejscowe kierownictwo, jak już była o tym mowa, i tak znajdowało się na celowniku centrum, było często krytykowane i zmieniane, więc starało się wykazać za wszelką cenę. Dlatego żniwa latem 1932 r. i przebieg dostarczania zboża państwu tak niepokoiły kierownictwo polrejonu, o czym świadczy posiedzenia biuro RKP w dniu 15 sierpnia 1932 r. Jak wynika z protokołu, przebieg „chlebozagatówek” uznano za „niedopuszczalnie haniebny”. Okazało się, że tylko władzyńska, konstantynowska, wjunkowska i dzikuńska rady wiejskie przystąpiły do dostarczenia zboża na elewator. W tej sytuacji sięgnięto do tradycyjnej i sprawdzonej przez bolszewików metody działań – zobowiązano wysłać pełnomocników – pracowników rejonowych organizacji do wszystkich wsi i do 25 sierpnia zmusić je do wykonania planowego zadania. Ponadto kategorycznie zakazano do 15 stycznia 1933 r. wolnej sprzedaży w rejonie chleba, w tym i zboża<sup>16</sup>. Ale wieśniacy woleli sprzedawać na wolnym rynku, gdzie ceny były wyższe. Prezes rady wiejskiej w Konstantynówce, Talko, był sądzony za pozwolenie sprzedawania zboża na wolnym rynku, bowiem plan został wykonany w 79,2%<sup>17</sup>.

Widocznie „komisarzystyczne” metody wyłudzania zboża niewiele pomogły, skoro, jak dowiadujemy się z dokumentów, wsie nadal zwlekały z dostarczaniem chleba państwu<sup>18</sup>.

Powolne tempo „chlebozagatówki” zdania zboża w rejonie polskim wywołało niezadowolenie kijowskiego obwodowego komitetu partii; w tej sprawie osobiście interweniował sekretarz partii Demczenko. To zmusiło kierownictwo rejonowe do podjęcia natychmiastowych kroków. Zwołane w trybie wyjątkowym o godzinie pierwszej w nocy (!) posiedzenia biura Marchlewskiego RKP 25 października 1932 r. przyjęło kilkupunktowe postanowienia o tym, w jaki sposób zmusić wieśniaków do oddawania zboża. Działając w typowym bolszewickim stylu m.in. nakazano członkom biura RKP i aktywowi partyjnemu niezwłocznie do godziny 10 rano udać się do każdej wsi, gdzie należało zorganizować specjalne brygady i zmusić wieśniaków w terminie do 1 listopada oddać wytyczoną planem ilość zboża. Prokuratora Pio-

<sup>16</sup> Tamże, f. 42, op. 1, spr. 66, ark. 19–20.

<sup>17</sup> „Marchlewszczyzna Radziecka” 1931, 23 grudnia.

<sup>18</sup> DAŻO, f. 42, op. 1, spr. 66, ark. 27.



trowskiego, naczelnika milicji Słotwińskiego, sędziego Surdela zobowiązano w ciągu 24 godziny pociągnąć opornych do odpowiedzialności karnej oraz pięciokrotnie zwiększyć podatki tym „kułacko-zamożnym” gospodarstwom, które nadal złośliwie nie chcą oddać państwu zboża<sup>19</sup>.

Istniejące młyny zostały upaństwowione i oddane pod całkowitą kontrolę władzy. Dokonywano tam rekwizycji zboża na poczet państwa. Ludność ratowała się od śmierci głodowej różnymi sposobami, w tym i mieleniem zboża żarnami w domach. Uznano to za nielegalne działanie i władza z pomocą milicji oraz rad wiejskich zwalczała we wsiach rejonu to zjawisko. Tylko od września 1932 do stycznia 1933 r. wykryto i wyłączono żarna w 102 przypadkach, spisując odpowiednie protokoły<sup>20</sup>.

Poza rekwizycją żaren, w tych trudnych czasach na wieśniaków nakładano grzywny pieniężne. Milicja w latach 1932–1933 ukarała za nielegalne mielenie zboża w 35 przypadkach na łączną kwotę 625,50 rubli. 60 rubli grzywny nałożono na mieszkańca wsi Sobolówka, niejakiego Święcickiego. Jak czytamy w doniesieniu prokuratora podczas konfiskaty u niego zboża, „uczynił sprzeciw z siekierą w ręku”, co dodatkowo obciążało sytuację zdeperowanego wieśniaka<sup>21</sup>.

Drakońskie posunięcia tzw. aktywu i rejonowych struktur siłowych okazały się, jak można sądzić, skutecznym i efektywnym przedsięwzięciem. Już 2 grudnia 1932 r. biuro RKP raportowało o wykonaniu z nawiązką rocznego planu rejonowego dostarczenia państwu zboża ze wszystkich sektorów, tj. kolchozowego i z gospodarstw indywidualnych, na 104, 1%. W liczbach absolutnych było to 654 t (plan) i 683,4 t (jego faktyczne wykonanie)<sup>22</sup>. Były to liczby w zasadzie mizerne jak na rejon, liczący powyżej stu wsi, ale pod uwagę trzeba wziąć rozkułaczenia i rujnacje gospodarstw najbardziej wydajnych gospodarczo.

Konsekwencją przymusowej kolektywizacji było także zmniejszenie się pogłowia bydła. Z obawy przed kolektywizacją czy obowiązkowymi dostawami mięsa w ramach podatku włościanie masowo wyrzynali bydło na własne potrzeby lub sprzedawali. Panujący w kolchozach bałagan powodował masowe zachorowania i padanie zwierząt z braku paszy. Ponaddwukrotnie np. zmniejszyło się w rejonie pogłowie krów pomiędzy 1930 a 1932 r., co dla gospodarczego rozwoju Marchlewszczyzny, jak wiadomo, miało podstawowe znaczenie<sup>23</sup>.

To zemściło się upadkiem gospodarczym i głodem mieszkańców wsi. Pierwsze sygnały o trudnościach żywnościowych we wsiach rejonu pojawiły

<sup>19</sup> Tamże, ark. 72.

<sup>20</sup> Tamże, spr. 82, ark. 46.

<sup>21</sup> Tamże, ark. 46.

<sup>22</sup> Tamże, spr. 66, ark. 95.

<sup>23</sup> Tamże, f. 42, spr. 59, ark. 398; *Україна та її нові адміністративні райони. Кишеньковий довідник*, Харків 1930, s. 95.

się pod koniec zimy i na początku wiosny 1932 r. Jednak najgorsze nastąpiło trochę później. Najbardziej krytyczna sytuacja żywnościowa miała miejsce wiosną 1933 r., o czym sekretarz RKP B. Marczewski 6 marca donosił sekretarzowi kijowskiego obwodowego komitetu partii Chimczence. „W ostatnim czasie – pisał Marczewski – poważnie zwiększyły się przypadki spuchnięcia i wyczerpania ludzi z głodu. Na dzień dzisiejszy odnotowano 16 wsi, w których mamy od 3 do 10 rodzin spuchniętych i wyczerpanych z przyczyn głodu. We wsi Dranieckie Chatki jest to 20 rodzin [...] Niektóre rady wiejskie informują o masowym głodzie, dostarczają do RWK spisy z 30–40 rodzinami”<sup>24</sup>. W archiwum zachowały się informacje z tymi sygnałami, do których udało mi się dotrzeć. Otóż (stanem na 10 marca), według tych informacji, w marchlewskim rejonie głodowało 654 dorosłych i 1106 dzieci. Po wsiach liczby te wyglądały następująco: Widły – 28 dorosłych i 57 dzieci, Zdań Bolarka – 95 i 116, Nowyj Zawód – 95 i 207, Olizarka – 24 i 31, Uljanówka – 24 i 18, Szyjecka Buda – 46 i 92, Huta Justynówka – 135 i 75, Neborówka – 52 i 115, Żółty Bród – 81 i 64, Henrykówka – 74 i 152<sup>25</sup>.

Według spisu przekazanego z henrykowskiej rady wiejskiej do Marchlewskiego RWK, wśród spuchniętych z głodu było 40 rodzin, w tym u Iwanickiego Pawła 9 osób, Gramsa Ferdynanda 8 osób, Brodowskiego Kamila 7 osób, Dubińskiego Józefa 6 osób. Okazało się, że w całej wsi tylko 9 rodzin byli to gospodarze indywidualni, resztę stanowili kolchoźnicy.<sup>26</sup> W chutorze Zielone Braczkі, informowano dalej, inwalida Weselski Antoni „po głodowej śmierci żony sam chodzi po wsi i prosi chleba, w domu [bywał] nieobecny po dwa tygodnie. Najpierw zmarło tam jedno dziecko, a trzy tygodnie temu drugie. Miało rok i pięć miesięcy”<sup>27</sup>.

Informacje z innych wsi rejonu też świadczyły o panującym tam głodzie. We wsi Widły najbardziej dotkniętych głodem było dziewięć rodzin, które liczyły 53 osoby. Zaobserwowano tam jedzenie różnych surogatów i wszystko, co się da, z powodu czego ludzie masowo chorowali. Podobne zjawiska zostały także odnotowane we wsiach Bykówka, Zdań Bolarka, Neborówka, Kamienny Bród, Olizarka i in.<sup>28</sup> W dokumentach archiwalnych dotyczących głodu często powtarza się wieś Dranieckie Chatki W marcu 1933 r. naczelnik milicji Słowiński donosił poufnie kierownictwu rejonu o wypadkach śmierci głodowej dzieci. I tak, w rodzinie wdowy Kamili Rewuckiej umarło zimą dwoje z sześciorga jej dzieci. Dziecko umarło też w rodzinie Aleksandra Rybczenki. Rodzice zmarłych z głodu dzieci zwrócili się do przewodniczącego rady wiejskiej, niejakiego Janiszewskiego o pomoc w pochowaniu zmarłych,

<sup>24</sup> DAŽO, f. 42, op. 1, spr. 59, ark. 199, 201.

<sup>25</sup> Tamże, spr. 80, ark. 67.

<sup>26</sup> Tamże, spr. 82, ark. 33–34.

<sup>27</sup> Tamże, ark. 36.

<sup>28</sup> *Розсекречена пам'ять: Голодомор 1932–1933 років в Україні в документах ГІПУ-НКВД*, Київ 2007, с. 508.

ale on to zignorował. Jak się okazało, zmarłe dzieci 5 dni leżały w mieszkaniach, gdzie także „leżała cała spuchnięta rodzina”<sup>29</sup>.

W chutorze Babińskim, 5 km od Dranieckich Chatek, miał miejsce wypadek kanibalizmu. 13 maja 1933 r. mieszkanka Marcelina Dobrowolska zabiła syna Wincentego i razem z córką Józefą go zjadła. Kilka dni potem matka zabiła i córkę. Przez przypadek o tym dowiedziano się wtedy, gdy tę rodzinę odwiedził brat męża Marceliny i znalazł pod łóżkiem wędzone zwłoki bratanicy. Po zawiadomieniu milicji matka została aresztowana. Sąd jednak wyznał ją za niepczytelną<sup>30</sup>. Podobnie wstrząsające przypadki odnotowano także w innych miejscowościach na Ukrainie, a ich przyczyną był głód, który doprowadzał ludzi do tak skrajnych zachowań<sup>31</sup>.

W warunkach głodu praca na wsi stawała się bardzo niewydajna, wskutek czego problemy żywnościowe tylko się pogłębiały. Pisał o tym pod koniec maja 1933 r. pełnomocnik wsi Szyjecka-Buda do sekretarza RKP Marchlewskiego, którego informował, że 29 maja wykonano tylko „40% planu rejonowego i obsiano 68% roli, na którą wystarczyło nasion w kolchozie”. Przyczynę tak rozpaczliwej sytuacji widział w ludziach – „kułacy, leniwce i złodzieje”, którzy nie chcieli po prostu pracować za darmo w kolchozie. Informator opisywał także „nadzwyczajne i wyjątkowe warunki pracy” – ubył 15 kolchozników: – 4 zmarło, a 11 opuchło z głodu. „Mimo że to leniwce, ale nadające się do pracy; można z nich byłoby zrobić prawdziwych kolchoźników – sugerował pełnomocnik – Niektórzy kolchoźnicy [opuchnięci] leżą pomiędzy końmi na polu [...] W sektorze indywidualnym sytuacja jeszcze gorsza. Mamy wypadki, kiedy umarli 3–4 dni leżą i rada wiejska ich nie chowa (ogranicza się do wydania poleceń swoim wykonawcom). Swoich pracowników opuchniętych z głodu podtrzymuje przy życiu odciągniętym mlekiem. Musimy pilnować zboża, [ale] nie mamy prochu. Dajcie prochu i karabiny<sup>32</sup>”.

W tych dramatycznych warunkach jedynie las i tutejsze rzeki pozwalały ludności zdobywać dodatkowo jakieś jedzenie w postaci grzybów, jagód czy ryb. Także obecność fabryk i hut przyczyniły się do nieco lepszego zaopatrzenia robotników w chleb. Np. w Bykówce pracownicy miejscowej huty dostawali 400 g chleba dziennie. Jakość tego chleba pozostawała wiele do życzenia, ale w innych miejscach nie było nawet i tego<sup>33</sup>.

Pod koniec 1933 r., kiedy największe trudności żywnościowe już minęły, władze obwodu kijowskiego skierowały na Marchlewszczyznę dla kolchoźników i gospodarzy indywidualnych pierwszą żywnościową pomoc w rozmiarze 600 ton zboża (na ok. 50 tys. mieszkańców) oraz 250 t nasion dla kolchozów.

<sup>29</sup> DAZO, f.42, op. 1, spr. 82, ark. 378.

<sup>30</sup> Tamże, spr. 59, ark. 228.

<sup>31</sup> О.Стасюк, *Руйнація традиційної культури українців у роки геноциду*, [w:] *Розсекречена пам'ять: Голодомор 1932–1933 років в Україні в документах ГПУ-НКВД*, с. 111–112.

<sup>32</sup> DAZO, f. 42, op. 1, spr. 82, ark. 234–235.

<sup>33</sup> *Реабілітовані історією у 27 томах: Житомирська область*, кн. 4, с. 69.

Co ciekawe, pomoc dla gospodarzy indywidualnych odbywała się przez kołchozy i to one decydowały o jej wysokości na miejscu. Zrobione to było, jak nietrudno się domyślić, w celu zmuszania wieśniaków do wstępowania do kołchozów. Oprócz tego biuro zapisało w swoich postanowieniach, aby w zamian za otrzymaną pomoc żywnościową zmusić członków gospodarstw indywidualnych, a nawet starsze dzieci-sieroty do odpracowywania tej pomocy w kołchozach, w gospodarstwach leśnych i przy budowie dróg<sup>34</sup>.

W samym Marchlewsku problemy żywnościowe były nieco mniejsze dzięki pomocy władz centralnych. Zaopatrzenie stolicy polskiego rejonu odbywało się zgodnie z normami „miasteczka robotniczego”, czyli było nieco większe niż rejonów wiejskich. Ponadto przy fabryce porcelany istniała stolówka robotnicza, z której korzystali także i członkowie rodzin. Ze wsi do Marchlewska przybywali wygłodzeni ludzie w celu zdobycia jakiejś żywności i tu na ulicy często umierali z wycieńczenia. Zmarłych chowano w zbiorowej mogile tuż za miastem, na granicy ze wsią Adamówka. W Marchlewsku i okolicznych wsiach, należących do marchlewskiej rady wiejskiej, wedle udokumentowanych danych, w latach 1932–1933 z głodu zmarły 34 osoby<sup>35</sup>. Dodajmy, iż była to stosunkowo niewielka liczba (poniżej 1%) ofiar jak na tamte czasy i na prawie 4 tys. mieszkańców.

W dramatycznych warunkach władze sowieckie zamiast niesienia pomocy żywnościowej w celu ratowania głodujących wpadły na pomysł zorganizowania specjalnej sieci sklepów tzw. Torgsin (*od ros.* „torgowla s inostrancami” – handel z obcokrajowcami), w których za walutę i złoto można było kupić produkty żywnościowe i inne towary. Agenci handlowi razem z ekspertami jeździli po wsiach i przyjmowali od ludzi złote rzeczy, walutę. Sieć ta stała się z jednej strony „złota pajęczyną dla wyssania od ludności złota”, ale z drugiej dawała możliwość ratowania się od śmierci głodowej wielu osobom. Nie posiadamy konkretnych danych o korzystaniu ludności polskiego rejonu ze sklepów Torgsinu, ale zapewne miejscowa ludność, która – jak wspomniano – nie była zamożna, oddawała drobne rodzinne kosztowności celem ratowania swoich rodzin od śmierci głodowej, o czym znajdujemy wzmianki w dokumentach archiwalnych. Najbliższy sklep Torgsinu znajdował się w Nowogrodzie Wołyńskim; agenci z tego miasta jeździli po wsiach rejonów, w tym marchlewskiego, i handlowali żywnością wśród głodujących mieszkańców<sup>36</sup>.

Mieszkańcy polrejonu narodowości niemieckiej (wsie Nejhem, Tartaczek, Henrykówka) korzystali z pomocy pieniężnej dostarczanej z Niemiec

<sup>34</sup> DAŽO, f. 42, op. 1, spr. 66, ark. 60.

<sup>35</sup> О. Кондратюк, С. Кур'ята, Довбиш. *Історія, факти. Минуле і реальність*, Житомир 2007, с. 95-96.

<sup>36</sup> О. Мельничук, *Номенклатура системи «Торгсину» в УСРР (на матеріалах Київської області)*, „Проблеми історії України: факти, судження, пошуки. Міжвідомчий збірник наукових праць”, Інститут історії України НАНУ, вип. 19(2), Київ 2010, с. 99–105

przez konsulaty w Kijowie, Charkowie i Odessie. Marki niemieckie (od 8 do 24 na osobę) niekiedy otrzymywali również Polacy, którzy zamieszkiwali po sąsiedzku z Niemcami<sup>37</sup>.

Dzisiejsi badaczy Wielkiego Głodu po otwarciu i udostępnieniu zasobów archiwalnych, doszli do ustalenia (co prawda, jeszcze wciąż niepełnych) tak liczb, jak i nazwisk ofiar tej tragedii na Ukrainie sowieckiej, w tym i w obwodzie żytomierskim. Zgodnie z tymi danymi na przykład we wsiach, należących niegdyś do Marchlewszczyzny, z głodu umarło 348 osób, w tym we wsiach: Marchlewsk – 34 osoby, Marjanówka – 15 (ustalono z nazwiska 5), Dorohań – 3, Tartak – 17, Turowa – 3, Natalia – 11, Słoboda Czerniecka – 6, Dziekunka – 4, Olizarka – 11, Widły – 5, Neborówka – 20, Huta Justynówka – 8. Nowy Zawód – 59, Piczkury – 14, Chutor Piczkurski Chatki – 6, Czechowscy – 36, Tartaczok – 5, Szeremetów – 7, Jawne – 57, Dranieckie Chatki – 11, Wjunki – 5, Dermań – 1, Gruzliwiec – 10<sup>38</sup>.

Z głodu ginęły całe rodziny i ludzie w różnym wieku, np. Feliksa Kuczyńska i jej troje dzieci (Tartak), Anna Cwitko i pięcioro dzieci, rodzina Talko (Marchlewsk), rodzina Franciszka Trybla i pięcioro dzieci (Nowy Zawód), Franciszka Kozłowska (7 lat, Dorohań), Tadeusz Szpakiwski (15 lat, Olizarka), Dominik Żurawski (36 lat, Nowy Zawód), Zygmunt Malczewski (40 lat, Turowa), Jan Brodowski (65 lat, Marjanówka) i in.<sup>39</sup>

Problemy żywnościowe praktycznie istniały do końca istnienia rejonu, co zresztą było charakterystycznym stanem rzeczy dla ówczesnej sowieckiej rzeczywistości. Na przykład, w lutym 1935 r. o ciężkiej sytuacji żywnościowej w rejonie donosił do Kijowa władzom partyjnym sekretarz RKP Zawadzki. Błagając o niezwłoczną pomoc o wysokości 100 t chleba, zaniepokojony sekretarz podkreślał, że szczególnie w ciężkiej sytuacji znajdują się rodziny kolchoźników i wdów, mające na utrzymaniu dzieci<sup>40</sup>.

## II. Wysiedlenia Polaków do wschodnich obwodów sowieckiej Ukrainy w 1935 r.

Dla osiągnięcia swoich celów polityczno-gospodarczych stalińscy sięgali często do takich posunięć socjotechnicznych, jak wysiedlenia i deportacje niepewnej w ich mniemaniu ludności. Ludność polska jako jedna z pierwszych w imperium sowieckim doświadczyła takich przemieszczeń na szeroką

<sup>37</sup> H. Stroński, *Losy ludności polskiej na Ukrainie Sowieckiej a dyplomacja II RP w latach 1921–1939*, [w:] *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XX wieku*, red. H. Stroński, G. Seroczyński, Olsztyn–Charków 2010, s. 263.

<sup>38</sup> *Національна книга пам'яті жертв голодомору 1932–1933 років в Україні. Житомирська область*, ss. 258–260, 273, 549, 774, 777–782, 784.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> DAŻO, f. 42, op. 1, spr. 130, ark. 4.

skale. Jak wspomniano, z początkiem kolektywizacji z przygranicznych rejonów usuwano Polaków, ale wyznacznikiem przy tym był czynnik klasowo-polityczny (rodziny „kułacko-kontrrewolucyjne”). Natomiast w 1935 r. po raz pierwszy z zachodnich obwodów sowieckiej Ukrainy do jej wschodniej części zaczęto przesiedlać ludność ze względu na jej narodowościowe pochodzenie.

Przystąpienie do realizacji takiego zamiaru były podyktowane rosnącą podejrzliwością wobec ludności polskiej, a także względami umocnienia bezpieczeństwa zachodnich rubieży państwa bolszewickiego, związanego z budownictwem tzw. „Linii Stalina” – obronnych obiektów fortyfikacyjno-inżynierskich wzdłuż państwowej granicy z Polską i Rumunią. Dla losów Marchlewszczyzny bezpośrednie znaczenie miało wybudowanie „7 Ukreprenjonu” w okolicach Nowogrodu Wołyńskiego, którego niektóre elementy sąsiadowały z zachodnią częścią polskiego rejonu. Sowiecki kontrwywiad dążył do zapewnienia tajności budowli – budowano prowizoryczne obiekty jako przykrycie, stosowano maskowanie, imitacje dla wprowadzenia przeciwników w błąd<sup>41</sup>. W tym też celu podjęto decyzję o usunięciu ludności polskiej i niemieckiej, zamieszkującej blisko obiektów linii. Szczególnie dbano o to, aby zabezpieczyć się przed przenikaniem polskiego wywiadu, ponieważ Polskę uważano za wroga numer jeden.

Akcję tę zapoczątkowano pod koniec 1934 r., kiedy na posiedzeniu Biura Politycznego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy 20 grudnia 1934 r. podjęto poufną decyzję o konieczności dokonania przesiedleń z 24 rejonów przygranicznych, do których należała także Marchlewszczyzna. Następnym krokiem było przyjęcie wspólnej uchwały przez KC KP(b)U oraz rząd republiki „O przesiedleniu ludności rejonów przygranicznych” od 2 stycznia 1935 r. Na mocy dokumentu akcją przewidywano objąć z zachodnich rejonów Ukrainy 8,0 tys. gospodarstw oraz osiedlić na ich miejsce 4 tys. gospodarstw ze wschodnich obwodów Ukrainy. Kilka tygodni po tym politbiuro KP(b)U na swoim posiedzeniu 23 stycznia 1935 r. uzupełniło liczbę wysiedlonych z pasa przygranicznego do 8,3 tys. gospodarstw, pozostawiając bez zmiany

---

<sup>41</sup> <http://guides.rusarchives.ru/browse/guidebook>. Tzw. „Linia Stalina” była potężnym kompleksem budowli inżyniersko-fortyfikacyjnych wzdłuż zachodniej granicy ZSRR na wzór innych podobnych obiektów, jak „Linia Mannerheima”, „Linia Maginot” czy „Linia Zygfryda”. Linia oparta była na serii umocnionych rejonów, zwanych „UR” (skrót od ros. *Укрепленный Район*). Rejon umocniony rozciągał się na długości od 100 do 180 kilometrów wzdłuż frontu i kilka kilometrów w głąb. Wyposażony był w skomplikowany system żelbetowych i pancernych schronów bojowych i umocnień zabezpieczających. Wewnątrz „UR” budowano podziemne magazyny, elektrownie, szpitale oraz stanowiska dowodzenia i węzły łączności. Podziemne budowle łączył labirynt tuneli i ukrytych połączeń. Każdy „UR” mógł samodzielnie prowadzić działania bojowe nawet w stanie całkowitej izolacji. Podstawowymi elementami „UR” były Stałe Stanowiska Ogniove – tzw. DOT-y (Dołgowriemiennaja Ogniewaja Toczka). W 1932 r. zapadła decyzja o budowie Nowogródwołyńskiego „UR” o długości 120 km. UR był oddalony od granicy z II RP na 25–80 km. ([http://voenhronika.ru/publ/vtoraja\\_mirovaja\\_vojna\\_sssr\\_khronika/linija\\_stalina\\_rossija\\_4\\_serii\\_2014\\_](http://voenhronika.ru/publ/vtoraja_mirovaja_vojna_sssr_khronika/linija_stalina_rossija_4_serii_2014_)).

liczbę 4 tys. gospodarstw „lepszycy kołchoźników z kijowskiego i czernihowskiego obwodów”<sup>42</sup>.

Ostatecznie, jak wynika z zachowanych źródeł, podczas realizacji tego rozporządzenia, wysiedlono 8329 rodzin, w tym z kijowskiego obwodu 5475, winnickiego – 2854 rodzin. Wśród deportowanych 2866 to rodziny polskie, a 1903 – niemieckie<sup>43</sup>. Taką samą liczbę deportowanych rodzin podają także publikacje dotyczące losów Niemców na Ukrainie. Owe 8329 rodziny liczyły 41650 osób<sup>44</sup>.

Na nowym miejscu lepsze domy dawano kołchoźnikom i gospodarzom indywidualnym, którzy złożyli podanie do kołchozu podczas podróży. Kołchoźnikom przydzielano także domy na własność z odpowiednim zaświadczeniem. Natomiast gospodarze indywidualni – dostawali domy tylko dla korzystania na podstawie dzierżawy, bez względu na pozostawione mienie na starym miejscu. Dodajmy, że na nowym miejscu były to chaty ukraińskich chłopów, umarłych z głodu w latach 1932–1933.

Co do wspomnianych „lepszycy kołchoźników”, sprowadzanych na miejsce wywiezionych Polaków i Niemców, to w 1935 r. do marchlewskiego rejonu najpierw trafiło 750 rodzin, a nieco później dodatkowo jeszcze 200 – przeważnie ukraińskiej narodowości. Cechowała ich nie tylko lojalność wobec władzy sowieckiej, ale, co ważne, przesiedlani mężczyźni, mieli za sobą służbę czynną w Armii Czerwonej, a ponadto byli to członkowie partii i komсомоłu, aktywiści rad wiejskich. Z tych przybyszów, jako zaufanej ludności, rekrutowano – na miejsce usuniętych Polaków – przewodniczących kołchozów i prezesów rad wiejskich.

Tej sprowadzonej ludności Biuro Kijowskiego Obwodowego Komitetu KP(b)U, 19 września 1935 r. poświęciło specjalną poufną uchwałę pt. „O umocnieniu kołchozów Marchlewskiego rejonu aktywistami kołchoźnikami z lepszych kołchozów obwodu”. Uchwała ta została podjęta w trakcie akcji przesiedleńskiej i miała na celu zachęcić ludność do osiedlenia się i zagospodarowania na terytorium polskiego narodowościowego rejonu, które pozostawało takowym zaledwie jeszcze kilka dni. Partyjne kierownictwo kijowskiego obwodu zadecydowało także zwerbować dodatkowo 200 rodzin „oddanych władzy sowieckiej i sprawie kołchozów” i osiedlić ich we wsiach polrejonu. Jednocześnie postanowiono prosić KC KP(b)U o udzielenie tym rodzinom długoterminowych kredytów w wysokości 345 tys. rb, w tym 30 tys. na zakup mebli, 45 tys. na remont domów, 240 tys. na zakup krów i 30 tys. na zakup prosiąt. Oprócz wsparcia gospodarczego przewidywano zapewnić dzieciom podręczniki, ciepłą odzież, żywność. Zwracano uwagę

<sup>42</sup> Centralny Derżawnyj Archiw Hromadських Objednań Ukrainy u Kyjewi – Centralny Państwowy Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie (CDAHO), f. 1, op. 16, spr. 12, ark. 39.

<sup>43</sup> Реабілітовані історією. Хмельницька область, кн. 1, Хмельницький 2008, с. 55, 315, 325.

<sup>44</sup> В. Евтух, Б. Чирко, *Німці в Україні (1920-і–1990-і роки)*, Київ 1994, с. 47.

miejscowym władzom, aby wobec przybyszów stworzyć atmosferę życzliwości i opieki<sup>45</sup>. Przypomnijmy, że stosunek tych samych władz wobec wysiedlonej ludności polskiej czy niemieckiej był zupełnie innym.

Do bezpośredniego przeprowadzenia akcji wysiedlenia ludności polskiej i niemieckiej z Marchlewska została powołana rejonowa trojka w składzie sekretarza RKP, przewodniczącego RWK i naczelnika NKWD, a do wsi rejonu skierowano 35 pełnomocników, sowieckich i partyjnych aktywistów, etatowych pracowników NKWD. RPK, na którym spoczywała odpowiedzialność za wysiedlenia ludności, ułożył dla pełnomocników instrukcję, z którą zapoznano ich na specjalnie zwołanej przez wspomnianą trojkę naradzie w Marchlewsku 16 lutego 1935 r. Wszystkich obecnych na naradzie zapoznano z planem realizacji całej akcji. Na stacjach kolejowych Żytomierz, Razino, Peczanówka, z których wysiedleńcy miały wyruszyć na wschód, ustanowiono komendantów, którym przydzielono po 10–12 pomocników, odpowiadających za sprawny przebieg ładowania do wagonów i odprawy transportów, pilnowania mienia oraz ludzi<sup>46</sup>. Po naradzie pełnomocnicy wyjeżdżali do wskazanych wsi, mając ze sobą spisy wysiedlanych rodzin, które zostały przygotowane nieco wcześniej przez NKWD w Marchlewsku.

Już od rana 17 lutego 1935 r. po wsiach Marchlewszczyzny zaczęto ogłaszać listy rodzin, wytypowanych wcześniej przez organa NKWD do wysiedlenia. Ludziom starano się wmawiać, że wysiedleniu podlegają wyłącznie ci, którzy „nie wykazali się w umocnieniu kołchozów i pasa przygranicznego, i że władza daje możliwość tym ludziom na nowym miejscu wykazać się lepszymi wynikami”<sup>47</sup>. Na miejscu pełnomocnicy przeprowadzały zebrania z tzw. „aktywem”, składającym się z partyjniaków, komsomolców, kołchoźników, członków rad wiejskich, którzy brali czynny udział w wysiedleniach Polaków i Niemców. Uczestniczyli oni w akcji pakowania się, pilnowali rodzin oraz pozostawionego mienia w chatach i zabudowaniach gospodarczych, dostarczali wozów i koni, donosili o nastrojach i wypowiedziach zdesperowanych ludzi, odszukiwali członków rodzin znajdujących się poza wsią, konwojowali wysiedlone rodziny do stacji kolejowej. Pełnomocnicy mieli obowiązek 2 razy na dobę pisemnie informować rejonową trojkę o przebiegu akcji wysiedleńskiej.

Przykładowo, po szeremetowskiej radzie wiejskiej wysiedlono następujące rodziny (podano tylko głowę rodziny):

1. Żurawski Dominik, 12. Garbowski Gwidon,
2. Niedzielski Karol, 13. Wolski Stanisław,
3. Żurawska Franciszka, 14. Wróblewski Jan
4. Garbowski Marian, 15. Gołubowski Dariusz,
5. Stefanowicz Jan, 16. Żurawski Stanisław,
6. Smykowski Tadeusz, 17. Bajer Emmanuil

<sup>45</sup> CDAHOU, f. 1, op. 16, spr. 12, ark. 289.

<sup>46</sup> DAŻO, f. 42, op. 1, spr. 372, ark. 70.

<sup>47</sup> Ibidem, ark. 76.



7. Smykowski Henryk, 18. Natka German,
8. Garbowski Anton, 19. Fedorenko Wasyl,
9. Jawczyk Jan, 20. Chomiak Aleksander,
10. Wolski Mikołaj, 21. Osypka Stefan,
11. Całko Franc, 22. Biernacka Irena<sup>48</sup>.

Ze wsi Kamienny Majdan do wysiedlenia było wytypowano 70 rodzin – 27 niemieckich (23 lutego) i 43 rodziny Polaków (25 lutego). Pełnomocnik z rejonu na zwołanym zebraniu zapoznał wieśniaków z porządkiem wysiedlenia i sposobem dostarczenia na stacje kolejową w Żytomierzu i Peczanowce. Na zebraniu był też obecny przedstawiciel z białokurużańskiego rejonu obwodu donieckiego, gdzie miały zamieszkać przesiedlone rodziny, który oznajmił, że na nowym miejscu czekają przygotowane domy i praca<sup>49</sup>.

Obecni weterynarze oglądali bydło, a lekarze – ludzi, przeprowadzano dezynfekcje. Obecni we wsiach przedstawiciele rejonów przeznaczenia informowali o warunkach na miejscu przesiedlenia. Wysiedleńcom wydawano specjalne karty z zaznaczeniem wszystkich członków rodziny, ich wieku oraz odpowiednie dokumenty na wywóz ze sobą bydła.

Przed wywózkami dokonywano rozliczeń zarobków z kołchozami oraz wypłaty za pozostawione zasiewy, zboże, kartofle i inne mienie. Kołchozy szczególnie nalegały, aby wysiedleńcy zostawiali konie, mimo że to była własność konkretnych ludzi. Należy pamiętać, że stopa życiowa mieszkańców polskiego rejonu, jak i wszystkich mieszkańców sowieckiej wsi była bardzo niska. Z doniesień pełnomocników dowiadujemy się o rozpaczliwej wręcz materialnej sytuacji mieszkańców rejonu, ogłoconych do cna. Pełnomocnik wsi Nejhejm (wysiedlono 27 rodzin) donosił o całkowitym braku chleba i odzieży, butów, szczególnie dotyczyło to dzieci. Tylko dzięki pomocy sąsiadów, którzy dzielili się chlebem, sytuację udało się zmienić na lepsze i wysiedleńcy zostali zaopatrzeni na drogę w żywność<sup>50</sup>. W dramatycznej sytuacji wykazywali solidarność, zachowywali godność i współczucie. Często słychać było słowa: „Żegnaj sąsiedzie, teraz kolej na nas” (Słoboda Czernecka)<sup>51</sup>.

Jednak nie zawsze i nie wszędzie udawało się złagodzić trudną materialnie sytuację rodzin. Dodajmy, że było to krótko po bestialskich „rozkułaczaniach” oraz Wielkim Głodzie z lat 1932–1933, które doprowadziły wieś i ludzi w nich mieszkających do strasznej nędzy. Przykładowo ze wsi Jawne pełnomocnik pisał do rejonowej trojki:

„Pod czas rewizji domostw stwierdzam co następuje:

1. Rodzina Brodowskiego A. składa się z trzech dzieci i ich dwoje, dzieci i żona nie mają odzieży i obuwia. On pracuje na tokarewskiej fabryce porcelany (co odpowiada rzeczywistości) i dzisiaj zostanie ściągnięty na miejsce.

<sup>48</sup> Ibidem, ark. 53.

<sup>49</sup> Ibidem, ark. 20.

<sup>50</sup> Ibidem, ark. 169.

<sup>51</sup> Ibidem, ark. 64.

2. Rodzina Kucharskiej O., sama kołchożnica, mąż osądzony i wysłany, dzieci nie mają żadnej ciepłej odzieży i obuwia.

3. Rodzina Kowalczuk Heleny czworo dzieci, była na północy, wiosną wróciła, on [mąż] w dobre [więzienie], dzieci nie mają żadnej odzieży i obuwia, a także nie mają zapasów żywności.

4. Rodzina Jareckiej Antoniny składa się z 7 dzieci, sama Jarecka chodzi po wsiach i prosi o jałmużnę, dzieci absolutnie nie mają żadnej odzieży i obuwia, jak i sama Jarecka, nie mają żadnej żywności.

5. Rodzina Raczkowskiego Stanisława posiada 5 dzieci, cały swój dobytek roztrwonił i nie ma żadnej żywności, odzieży, obuwia”<sup>52</sup>.

Pełnomocnicy, jak można sądzić z zachowanych relacji do rejonowej trojki, nie mieli wystarczających pełnomocnictw, z byle powodu zasięgaliby rad i pozwoleń w rejonie, nawet w wypadkach oczywistych nie podejmowali się ludzkimi trudnościami, byli bezdusznymi wykonawcami surowych rozporządzeń lub wykazywali zwykłą bezradność. „Proszę poinformować – czytamy w zapisce pełnomocnika ze wsi Władyn 25 lutego 1935 r., skierowanej na ręce przewodniczącego rejonowej trojki, sekretarza RPK t. Edwarda Zawadzkiego, po przesiedleniu ludności z Marchlewszczyzny – jak postąpić w sytuacji, kiedy we Władynie mamy jedną kobietę chorą na gruźlicę, leży od pół roku w łóżku, pisałem o niej, ale odpowiedzi nie otrzymałem. Co mam robić z nią, ja odesłałem ją do przychodni w Marchlewsku, ale tam nikogo nie było i chora nie została zbadana. Więc teraz nie wiem czy chora ma jechać czy nie. Ona powinna być wysiedlona 26 lutego z rodziną Drude Gustawem. Mamy też nieszczęsny wypadek w rodzinie Karnadeja Faustyna, w której oparzyło się dziecko. W przychodni opatrzyła jej jakaś siostra, prosimy dać wskazówki czy będzie rodzina dziecka jechać ze wszystkimi 4 marca. Dalej mam niepewność z powodu nakazu szczepienia dzieci. Lekarz twierdzi, że nie można go robić na dzień przed wyjazdem i że dzieci były szczepione ostatni raz w 1934 r. Czy mam im teraz robić to szczepienie?”<sup>53</sup>.

Akcja wysiedleńcza wywołała wśród mieszkańców polskiego rejonu wielkie poruszenie. We wsi Konstantynówka (wysiedlono 27 rodzin) przewodnicząca kołchozu Wróblewska, organizowała zbiórkę pieniędzy celem udania się ze skargą do polskiego konsula w Kijowie, za co natychmiast zdjęto ją ze stanowiska i powiadomiono NKWD<sup>54</sup>.

Często ludzie nie wierzyli, że wysiedlają ich do wschodnich obwodów Ukrainy, a byli przekonani, że jadą na Północ (tak było nieco wcześniej) (Słoboda Czernecka, 47 rodzin), dlatego odjeżdżając krzyczeli: „Żegnaj Ukraino, żegnaj Ukraino!”<sup>55</sup>. W innej miejscowości ludzie wyszli na ulice i płaczem chcieli zwrócić uwagę na swój los, licząc na zmianę decyzji o wysiedleniu, co

<sup>52</sup> Ibidem, ark. 141.

<sup>53</sup> Ibidem, ark. 150.

<sup>54</sup> Ibidem, ark. 27.

<sup>55</sup> Ibidem, ark. 29.

zostało zakwalifikowane w doniesieniu RKP do OKP jako „antysowiecki wy czyn klasowo-obcych elementów”<sup>56</sup>. Podobnie było we wsi Szeremetów (22 rodziny)<sup>57</sup>. We wsi Henrykówka, z której wysiedlono 14 niemieckich i 26 polskich rodzin doszło do protestów, ponieważ brakowało transportu i ludzie nie mogli ze sobą zabrać wszystkich swoich rzeczy<sup>58</sup>.

Mieszkańcy polskiego rejonu doskonale zorientowali się w prawdziwej przyczynie wysiedleń, o czym świadczyły ich reakcje. W wielu miejscach mówiono: „Nas wysiedlają, ponieważ jesteśmy Polakami i Niemcami, a nie dlatego, że nie wykazaliśmy się w umacnianiu granicy i kołchozów” (Wasyłówka, Władyn, Nejhejm). Po wsiach szerzyły się pogłoski o kolejnych wysiedleniach (Władyn, Kamienny Majdan). Zdarzały się też ucieczki ludzi wyznaczonych na wysiedlenie: we wsi Wasyłówka – 2 ucieczki, w Nowym Zawodzie – 4. Przeważnie uciekali ci, którzy nie mieli dzieci czy większego gospodarstwa. Ale zdarzały się i wyjątki, np. Roźner Kristo uciekł z żoną, pozostawiając dość pokaźne gospodarstwo<sup>59</sup>.

We wsiach objętych wysiedleniem, jak donosili pełnomocnicy, ludzie masowo wstępowali do kołchozów, mając złudną nadzieję, że może to odroczy czy zmieni decyzję o wysiedleniu. Ludzie upominali się o zaświadczenia, że wstąpili do kołchozu lub – jako gospodarze indywidualni – nie zalegają z podatkami<sup>60</sup>. Przykładowo, we wsi Słoboda Czernecka w jednym dniu wpłynęło aż 58 podań, o przyjęcie do kołchozu. Reakcja na nie była następująca: 40 rodzin zostało przyjętych do kołchozu, 9 podań skierowano na nowe miejsce pobytu wysiedlonych, a 9 odmówiono z powodu sprzedania koni, ukrycia zboża i in.<sup>61</sup> We wsi Tartaczek, gdzie większość ludności stanowili Niemcy, pełnomocnik na zebraniu namawiał aby wstępować do kołchozu, na co obecni na zebraniu mieszkańcy wsi odpowiedzieli, że to nic nie da, ponieważ kołchoźników też wysiedlają. Na to pełnomocnik argumentował, że wysiedlają tylko tych, „kto się nie sprawdził w umacnianiu ustroju kołchozowego lub kto brał niemieckie marki...”.

Łącznie, jak wynika z zachowanych dokumentów, wiosną 1935 r. z Marchlewszczyzny do wschodnich obwodów Ukrainy zostało przesiedlono 1188 rodzin (powyżej 5 tys. osób)<sup>62</sup>. 27 lipca 1935 r. kierownictwo partyjne i państwowe kijowskiego obwodu skierowało na ręce kierownictwa KP(b)Ukrainy, S. Kosiora i P. Postyszewa, pismo, że „marchlewski polski narodowościowy rejon obwodu kijowskiego jest jednym z najbardziej »zaśmieconych« przez

<sup>56</sup> Ibidem, ark. 77.

<sup>57</sup> Ibidem, ark. 203.

<sup>58</sup> Ibidem, ark. 62.

<sup>59</sup> Ibidem, ark. 77.

<sup>60</sup> Ibidem, ark. 29.

<sup>61</sup> Ibidem, ark. 28.

<sup>62</sup> CDAHOU, f. 1, op. 6, spr. 396, ark. 166; Polacy na Ukrainie: Zbiór dokumentów. Cz. I: lata 1917–1939. T. III, pod red. S. Stępnia, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 1999, s. 151.

szkodników o poglądach antysowieckich w rejonach przygranicznych.” Najwyższe partyjne kierownictwo republiki proszono o zezwolenie na kontynuowanie przesiedlenia ludności polskiej z Marchlewszczyzny na tych samych warunkach, co wcześniej. Pisano dalej, że usunięcie elementów antysowieckich wiosną miało ograniczony zasięg (w 20 wsiach rejonu nie przeprowadzono przesiedleń, a w wielu z nich – zaledwie po 3-5 rodzin). W uzasadnieniu wskazano, że po specjalnym zbadaniu przez organa NKWD, we wsiach Marchlewszczyzny ujawniono 357 gospodarstw kwalifikujących się do wysiedlenia, w tym 129 byłych kułaków i byłych rozkułaczonych ziemian, 14 – byłych członków band oraz białogwardzistów, 75 – polskich legionistów, 45 – byłych przemytników, 35 – osób podejrzanych o szpiegostwo<sup>63</sup>. Władze w Kijowie chętnie podtrzymały inicjatywę oddolną i całkowicie ją zaakceptowały.

Druga tura przesiedleń mieszkańców Marchlewszczyzny została wyznaczona na wrzesień 1935 r. Szef NKWD Ukrainy, Wsiewołod Balickij, na początku miesiąca zwrócił się do kierownictwa KP(b)Ukrainy S. Kosiora i P. Postyszewa, z inicjatywą wysiedlenia dodatkowych 300 gospodarstw „wrogich i niepewnych elementów” z rejonu marchlewskiego do charkowskiego obwodu oraz 50 gospodarstw „najbardziej niebezpiecznych antysowieckich elementów” do „Bełbattlagu”, czyli na budowę kanału pomiędzy Morzem Białym a Bałtykiem na północy ZSRR<sup>64</sup>.

Podstawą kolejnego etapu wysiedlenia Polaków stała uchwała politbiura KC KP(b)Ukrainy z 5 września 1935 r., na mocy której z Marchlewskiego rejonu wysiedleniu podlegało dodatkowo 300 gospodarstw do charkowskiego obwodu, a konkretnie do rejonów: krasnogradzkiego, sachnowszczanskiego, miropolskiego po 100 gospodarstw. Na ich miejsce proponowano osiedlić 200 gospodarstw z obwodu kijowskiego<sup>65</sup>.

Według sporządzonych dokumentów rejon polski jesienią miało opuścić 306 rodzin (1668 osób), w tym 287 rodzin Polaków, 7 Niemców, 11 Ukraińców i 1 „Haliczan”<sup>66</sup>: Ludwikówka – 5 rodzin (30 osób), Marjanówka – 16 (91), Pokostówka – 29 (155), Sobolówka – 11 (48), Uljanówka – 20 (100), Turowa – 5 (29), Dranieckie Chatki – 7 (31), Adamówka – 5 (24), Widły – 18 (80), Gruzliwiec – 11 (74), Szyjecka Buda – 10 (60), Lubarska Huta – 25 (151), Sarnówka – 7 (39), Kamienny Majdan – 29 (175), Bykówka – 8 (37), Dzikunka – 11 (61), Huta Justynówka – 8 (51), Słoboda Czernecka – 16 (94), Żółty Brod – 10 (50), Tartak – 20 (87), Nowy Zawód – 26 (130), Szeremetów – 9 (61).

Rejon opuściło tym razem 1668 osób, w tym 432 mężczyźni, 468 kobiet oraz 768 dzieci. Z dokumentów dowiadujemy się, że wysiedleńcy zabrali ze

<sup>63</sup> CDAHOU, f. 1, op. 6, spr. 396, ark. 396; Polacy na Ukrainie: Zbiór dokumentów. Cz. I: lata 1917-1939. T. III, s. 152.

<sup>64</sup> CDAHOU, f. 1, op. 16, spr. 12, ark. 268.

<sup>65</sup> Tamże, ark. 267.

<sup>66</sup> Ibidem, ark. 32–33. „Haliczanie” – emigranci z Galicji.

sobą także swoje mienie, w tym 243 krowy, 50 koni i in.<sup>67</sup> Ludzi razem z dobytkiem, trzodą chlewną wywieziono do charkowskiego obwodu trzema transportami pomiędzy 30 września a 3 października 1935 r.

Jak była już o tym mowa, pieczę nad realizacją wywózek ludności z Marchlewszczyzny sprawowały organa NKWD. Pracownicy tej instytucji odpowiadali za logistykę procesu: wytypowali podstawowe i rezerwowe rodziny do wysiedlenia, układali harmonogramy transportów, typowali pracowników odpowiedzialnych za przebieg akcji, zapewniali wartowników i obstawę zbrojną.

W rezultacie w 1935 r. do wschodnich obwodów Ukrainy z Marchlewszczyzny zostało wysiedlonych prawie 1,5 tys. rodzin (ok. 6–7 tys. osób), wśród których zdecydowaną większość stanowili Polacy.

Na nowym miejscu zamieszkania we wschodnich obwodach Ukrainy sowieckiej, jak można sądzić, nie było ścisłego obowiązku przebywania na nim. Zakaz dotyczył tylko powrotu w rodzinne strony. Część Polaków znajdowała zatrudnienia w miejscowych kolchozach, niektórzy wyruszali do pracy do pobliskich miast przemysłowych. Jednak wcale nie zapomniano o polskim pochodzeniu tych ludzi. W latach Wielkiego Terroru 1937–1938, kiedy realizowano tzw. „operację polską” wielu mężczyzn aresztowano i rozstrzelano. Był wśród nich kolchoźnik Dominik Szaciło, urodzony w 1894 r., były przewodniczący rady wiejskiej we wsi Widły, którego rodzinę w 1935 r. przesiedlono do wsi Mokrianka (rejon krasnogradski, obwód charkowski). Wraz z innymi mężczyznami, przybyłymi z dawnego rejonu marchlewskiego, 20 listopada on został aresztowany, a 19 grudnia na mocy decyzji komisarza ludowego NKWD ZSRR i prokuratora ZSRR został rozstrzelany rzekomo za przynależność do polskiej organizacji kontrrewolucyjnej, pozostawiając żonę i czworo dzieci<sup>68</sup>.

Trudno ustalić dokładną liczbę represjonowanych na nowym miejscu Polaków wśród deportowanych w 1935 r. z zachodnich do wschodnich rejonów Ukrainy. Z oficjalnych statystyk wynika, że mogły to być dość pokaźne liczby. Zaznaczmy, że poza obwodem dniepropietrowskim (przede wszystkim w samym centrum obwodowym oraz Kamenskoje (w latach 1934–2016 – Dnieprodzierżyńsku) Polacy do 1935 r. nie tworzyli większych grup zamieszkania. Według statystyk w obwodzie dniepropietrowskim, na przykład, w 1937 r. represjonowano 3026 Polaków, a tylko w pierwszej połowie 1938 r. ta liczba wynosiła już 2648<sup>69</sup>. W obwodzie donieckim natomiast wśród

<sup>67</sup> Ibidem, ark. 33.

<sup>68</sup> Dokumenty o rehabilitacji Dominika Szaciło, udostępnione autorowi przez jego córkę Marię Łagowską z Żytomierza.

<sup>69</sup> В.М. Нікольський, *Репресивна діяльність органів державної безпеки СРСР в Україні (кінець 1920-х – 1950-ті рр.)*. Історико-статистичне дослідження, Донецьк 2003, с. 339–344; В. Ченцов, Д. Архирейський, *Особливості „великого терору” 1937–1938 рр. на Дніпропетровщині*, „3 архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ” 2007, № 1 (28), с. 106.

aresztowanych (dane za 1937 r.) było 3689 Polaków. W tym samym czasie w obwodzie charkowskim aresztowano i osadzono z powodów politycznych 900 Polaków<sup>70</sup>.

Po wysiedleniu z polrejonu ludności polskiej i osiedleniu na jej miejsce Ukraińców jego status narodowościowy się zmienił, tym bardziej że także z kierownictwa Marchlewszczyzny masowo usuwano osoby narodowości polskiej. Bezpośrednia decyzja o likwidacji polskiego rejonu zapadła 17 sierpnia 1935 r. na posiedzeniu politbiura KC KP(b)Ukrainy. Nie znamy szerszych relacji na ten temat, jak i informacji o stosunku wobec rejonu polskiego władz sowieckich w Moskwie, dysponujemy skąpym zapisem w poufnym protokole tegoż posiedzenia. Jako jedyną przyczynę decyzji KP(b)Ukrainy o likwidacji polskiego i niemieckiego rejonów w protokole posiedzenia podano formułę: „w związku z gospodarczą słabością marchlewskiego i pulińskiego rejonów kijowskiego obwodu”. Jednocześnie postanowiono o utworzeniu nowego rejonu z centrum w Pulino, które zostało przemianowane na Czerwonarmijsk<sup>71</sup>.

Dopiero 3 października 1935 r. w prasie zostało oficjalnie opublikowane rozporządzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego USRR „O rejonach marchlewskim i pulińskim obwodu kijowskiego”, likwidując rejon polski i znajdujący się po sąsiedzku rejon niemiecki z centrum w Pulino. Żadnych motywów politycznych w rozporządzeniu nie podano. Poinformowano wyłączenie, iż likwidację wspomnianych jednostek administracyjnych przeprowadzono „w związku z gospodarczą niedołężnością rejonów marchlewskiego i pulińskiego oraz niezręcznością obsługiwaną MTS”, co miało niewiele wspólnego z prawdziwym stanem rzeczy<sup>72</sup>.

### III. Daleka droga deportowanych do Kazachstanu w 1936 r.

Przy końcu 1935 r. sowieckie kierownictwo zaczęło się zastanawiać, jak wynika z materiałów archiwalnych, nad deportacją niepewnej ludności, przede wszystkim Polaków i Niemców, z zachodnich rejonów Ukrainy do Kazachstanu, w tym i ze wsi zlikwidowanego niedawno rejonu polskiego. W styczniu KC WKP(b) podjął uchwałę o deportacji 15 tys. gospodarstw polskich i niemieckich z Ukrainy do Kazachstanu. W Kijowie na posiedzeniu politbiura KC KP(b)Ukrainy 15 marca 1936 r. decyzję tę przyjęto do bezwzrostowego wykonania. Na mocy tego dokumentu przesiedlana polska i nie-

---

<sup>70</sup> В. Нікольський, Статистика політичних репресій 1937 р. в Українській РСР, „3 архівів ВУЧК-ГПУ-НКВД-КГБ” 2000, № 2/4 (13/15), с. 106.

<sup>71</sup> СДАНОУ, ф. 1, оп. 6, spr. 375, ark. 132–133.

<sup>72</sup> ДАЗО, ф. 42, оп. 1, spr. 134, ark. 167.

miecka ludność otrzymywała status tzw. specposiedlenców (specjalnych osiedleńców). Aczkolwiek nie przewidywano dla nich ograniczenia praw obywatelskich, ale kategorycznie zakazano opuszczania miejsc osiedlenia i powrotu w rodzinne strony<sup>73</sup>. Ponadto już na miejscu w Kazachstanie nie wolno im było poruszać się poza obrębem swojej rady wiejskiej bez specjalnego pozwolenia komendanta. Na miejscu deportowanych należało osiedlać w zakładanych i istniejących osadach na stepie pod okiem tzw. komendantur – specjalnych placówek NKWD. Komendantury miały za zadanie pilnować „specposiedleńców” na nowym miejscu zamieszkania. Ich obowiązkiem był nadzór i regularne meldowanie dorosłych członków przybyłych z Ukrainy rodzin, wydawanie zezwoleń na udanie się w razie potrzeby poza obręb osady. Faktycznie komendantury wykonywały aż do 1956 r. (z niewielką przerwą w latach 1947–1948) funkcje organów władzy dla tysięcy Polaków i Niemców z Ukrainy.

Deportacje ludności ze wsi byłego polskiego rejonu przypominało aż do bólu realizację wysiedleń w 1935 r. Wcześniejsze doświadczenie okazało się bardzo pożyteczne dla władzy, która tym razem działała bardziej sprawnie. Okręgowy oddział NKWD w Nowogrodzie Wołyńskim, pod nadzorem którego znajdowały się większość wsi byłej Marchlewszczyzny, przystępując do deportacji ludności polskiej latem 1936 r. nie spuszczał z oka tych wsi, które jego zdaniem – były „szczególnie naszpikowane elementem kontrrewolucyjnym”<sup>74</sup>.

Sporo pracy przy organizacji wywozek miały organa władzy wykonawczej, które zapewniały transport (samochody ciężarowe, konie) na stacje kolejowe, zabezpieczały potrzeby żywnościowe na drogę dla ludzi i trzody, zapatrywały transporty w służbę lekarską i weterynaryjną. Dokonywały także czynności rozliczeniowych z deportowanymi gospodarstwami za pozostawione konie, zasiewy czy produkty rolne, wydawały listy przesiedleńcze i niezbędne zaświadczenia oraz inne dokumenty. Ludność o wysiedleniu zazwyczaj powiadamiano 5–10 dni wcześniej, aby miała dostateczny czas na przygotowanie się do dalekiej drogi. Deportowanym rodzinom pozwalano zabrać ze sobą prawie cały dorobek i mienie, z końmi i bydłem włącznie. Za pozostawione domy oraz budynki gospodarcze deportowanym rodzinom nie przysługiwały żadne rekompensaty. Kołchozy zazwyczaj zatrzymywały dla siebie krowy i konie nawet gospodarstw indywidualnych, które przecież nie należały do kołchoźników. W porównaniu z 1935 r. w akcji deportacyjnych można zauważyć zwiększenie liczby tzw. aktywistów, którzy asystowali ludziom w mundurach – milicji, enkawudzistom, wojskowym, ponieważ ranga i rozmach akcji były o wiele większe.

Jak można sądzić z opublikowanych materiałów źródłowych, w 1936 r. z przygranicznych rejonów Ukrainy do Kazachstanu zostało deportowanych

<sup>73</sup> M. Bugaj, „Specjalnateczka Stalina”: deportacje i reemigracje Polaków, „Zeszyty Historyczne [Paryż] 1994, nr 107, s. 81.

<sup>74</sup> DAŻO, f. 87, op. 1, spr. 111, ark. 142.

15 tys. rodzin Polaków i Niemców. Informował o tym najwyższe kierownictwo polityczne USRR na bieżąco szef republikańskiego NKWD Wsiewołod Balickij, 29 września 1936 r. Na ogólną liczbę deportowanych przypadają 11 494 rodziny polskie i 3506 niemieckich, ogółem 69 977 osób, z obwodu kijowskiego 7521 rodzin, a z winnickiego – 7479. We wrześniu 1936 r. przesiedlono 9433 rodziny – 4204 z obwodów kijowskiego i 5229 z winnickiego<sup>75</sup>.

Dokładne obliczenie na podstawie dostępnych materiałów i dokumentów liczby mieszkańców b. Marchlewszczyzny, wysłanych na „specposiedlenie” do Kazachstanu nie jest sprawą łatwą, chociażby z powodu, że w czasie deportacji nie było już rejonu polskiego jako oddzielnej jednostki administracyjnej. Wsie należące do polskiego rejonu w październiku 1935 r., ponieważ – jak wspomniano – zostały podzielone pomiędzy sąsiednimi rejonami baranowskim i czerwonoarmijskim oraz radami miejskimi Żytomierza i Nowogrodu Wołyńskiego.

Deportacje Polaków i Niemców z zachodnich, przygranicznych rejonów Ukrainy do Kazachstanu w 1936 r. odbyły się w dwóch rzutach – wiosną i jesienią, kierowano się przy tym cyklami robot rolniczych.

Jak już była o tym mowa, deportowane do Kazachstanu wsie b. Marchlewszczyzny należały do rejonów: nowogrodzkowołyńskiego, baranowskiego i czerwonoarmijskiego. Wśród deportowanych zdecydowanie dominowały rodziny kolchoźników, ale to nie ratowało wtedy od represji ze strony władzy sowieckiej, ponieważ liczyło się teraz polskie czy niemieckie pochodzenie narodowościowe.

Przy typowaniu do wywózek konkretnych rodzin rejonowym organom NKWD zalecano: „oczyszczenie wsi bezpośrednio przylegających do obiektów wojskowo-obronnych”, „oczyszczenie wsi od polsko-niemieckiego kontrrewolucyjnego elementu, obciążonych zagranicznymi kontaktami”, „oczyszczenie wsi byłego rejonu Marchlewskiego bez miary naszpikowanego elementami kontrrewolucyjnymi”<sup>76</sup>.

Z zachowanych, niekompletnych materiałów archiwalnych wynika, że wsie b. Marchlewszczyzny były pod szczególną uwagą organów NKWD, kiedy układano spisy deportowanych rodzin. Przykładowo, z dwóch wsi b. Marchlewszczyzny, należących do rejonu nowogrodzkowołyńskiego, deportacji podlegało 87 rodzin, a mianowicie – z Dzikunki 48 (196 osób), w tym 43 polskie i 5 niemieckich; ze Słobody Czerneckiej – 39 (231 osób) wyłącznie polskich rodzin<sup>77</sup>. Deportowane rodziny, jak wspomniano, zabierały ze sobą

---

<sup>75</sup> *Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 8, *Wielki Terror: operacja polska 1937–1938*, cz. 1, Warszawa – Kijów 2010, s. 248; Г. Єфіменко, *Переселення та депортації в постголодні роки (1933–1936): порайонний зріз, Проблеми історії України: факти, судження, пошуки: Міжвідомчий збірник наукових праць*, Інститут історії України НАНУ, вип. 22, Київ 2013, с. 161.

<sup>76</sup> *Ibidem*, ark. 2.

<sup>77</sup> *Ibidem*, ark. 4.



dobytek materialny, w tym trzodę chlewną. W materiałach organów NKWD, na przykład podano, że ze wsi Dzikunki zabrano: krów – 45, jałówek – 43, owiec – 2, świń – 100 i koni – 18, a ze Słobody Czerneckiej odpowiednio – 28, 18, 0, 30, 16<sup>78</sup>. Jak widać, deportowana ludność była mało zasobna, nie każda rodzina posiadała nawet krowę czy konia, enkawudziści owe rodziny traktowali po swojemu, bo, na przykład, sześć rodzin uznano za „kułackie”.

We wrześniu 1936 r. deportacją zostali objęci Polacy i Niemcy z rejonu czerwonoarmijskiego, w obręb którego wchodziły 3 wsie północnej części byłej Marchlewszczyzny – Szeremetów, Gruzliwec i Olizarka. Z tych wsi rejonu do karagandyńskiego obwodu Kazachskiej ASRR deportowano:

**Tabela 1**

**Deportacja ludności do Kazachstanu we wrześniu 1936 r. ze wsi b. Marchlewszczyzny, należących do rejonu czerwonoarmijskiego**

| Nazwa wsi  | Liczba rodzin | Liczba osób | W tym dzieci | Polaków | Niemców | Kułaków | Gospod. indywid. | Kolchozników |
|------------|---------------|-------------|--------------|---------|---------|---------|------------------|--------------|
| Szeremetów | 82            | 403         | 177          | 70      | 12      | 31      | 20               | 31           |
| Gruzliwec  | 42            | 184         | 73           | 41      | 1       | 13      | 1                | 28           |
| Olizarka   | 50            | 237         | 87           | 39      | 11      | 10      | 1                | 39           |

Źródło: DAZO, f 87, op. 1, spr. 111, ark. 9.

Niejako na usprawiedliwienie czy uzasadnienie akcji wysiedleńczej, enkawudowskie dokumenty wymieniają różnego rodzaju „przestępstwa” i „wykroczenia” deportowanych, jak na przykład, „związki z konsulatami”, o które oskarżano 7 rodzin (chyba niemieckich) ze wsi Szeremetów, w Gruzliwcu – 4 i Olizarce – 15. Chodziło o nieliczne odwiedziny Polaków i częstsze Niemców konsulatów II RP i Niemiec w Kijowie i Charkowie, gdzie ludność niemiecka otrzymywała tzw. *pomoc hitlerowską* – pieniężne przelewy w czasach Wielkiego Głodu. Dzięki tym finansowym zapomogom Niemcy z Wołynia, a głównie ze stepowej części Ukrainy ratowali się od śmierci głodowej, ale w 1936 r. już nic i nikt, niestety, nie mógł przyjąć deportowanym z pomocą<sup>79</sup>. Ponadto na liście zarzutów NKWD wobec deportowanej ludności znajdowały się: „utrzymywanie kontaktów z zagranicą”, „kontrrewolucyjny aktyw religijny”, „rodziny represjonowanych wcześniej za działalność kontrrewolucyjną”, „rodziny uciekinierów za granicę”, „dawni uczestnicy antysowieckich formacji zbrojnych”, „kułacy”, „kontrabandyci”, „podejrzani o szpiegostwo”. Ciekawe, że najwięcej osób otrzymało zarzut: „inny antysowiecki element”, aczkolwiek dokumenty nie wyjaśniają co kryło się za tym zarzutem<sup>80</sup>.

Najwięcej Polaków oskarżano o „związki z zagranicą” – Szeremetów – 22, Gruzliwec – 5, Olizarka – 7. NKWD miało tu na myśli przeważnie listowne

<sup>78</sup> Ibidem, ark. 5.

<sup>79</sup> Б. Чирко, В. Свтух, *Німці в Україні (1920–1990-ті роки)*, с. 71, 110–112.

<sup>80</sup> DAZO, F. 87, op. 1, spr. 111, ark. 8–12.

kontakty z krewnymi mieszkającymi w Polsce. Przytoczone określenia „zbrodni” pozwalało NKWD dość dowolnie stosować pojęcie „niepewnych rodzin”. Praktycznie, znając realia opisywanej epoki, prawie każdą z rodzin można było zaliczyć do wymienionych kategorii i wysłać do Kazachstanu. Co gorsza, wytypowana rodzina w żaden sposób nie mogła się odwołać do decyzji wspomnianej „trojki”. Pozostawał tylko płacz, pogodzenie się ze swoim losem i nadzieja na przeżycie na nowym miejscu. Tragizm sytuacji oddają wspomnienia deportowanych<sup>81</sup>.

W rejonie czerwonooarmijskim dominowała ludność niemiecka, ponieważ większość wsi należało do 3 października 1935 r. do niemieckiego narodowościowego rejonu z centrum w Pulinie, którego nazwę zmieniono na Czerwonooarmijsk. Jednak w dawnych wsiach polskiego rejonu większość rodzin była narodowości polskiej. Łącznie ze wsi Szeremetów, Gruzliwiec i Olizarka do Kazachstanu deportowano 174 rodziny (824 osoby), w tym 150 rodzin polskich. Prawie połowę deportowanych stanowiły dzieci. Ludzie zaliczani do kategorii „kułacy” wynosili jedną czwartą deportowanych, co w 1936 r. wyglądało nieprawdopodobnie. Rodziny kułackie zostały odpowiednio potraktowane przez władze już podczas kolektywizacji i wysiedleń na początku lat 30, o czym była mowa wyżej. Dokumenty nie zawierają bliższych danych w kwestii „kułackie” określenia tej ludności, co jest chyba jeszcze jednym dowodem na dowolne szermowanie przez pracowników NKWD tym neologizmem dla represjonowania ludzi. Większość wyznaczonych do deportacji rodzin (70%) stanowili kolchoźnicy, których głodem i represjami zagnano do nienawistnych kolchozów, ale w 1936 r. – jak się okazało – było to już bez znaczenia i nie ratowało ich od wywózki. W 1936 r. brano pod uwagę narodowościowe pochodzenia ludzi, które stało się ich największą zbrodnią i za którą musieli zapłacić deportacją do dalekiego Kazachstanu.

Deportacją zostały objęte także wsie wschodniej części b. Marchlewszczyzny, podlegające po rozwiązaniu polskiego rejonu żytomierskiej radzie miejskiej, która razem z miejskim komitetem partii oraz miejskim oddziałem NKWD przygotowywała akcję wysiedleńczą do Kazachstanu. Jej rozmiar pokazuje tab. 2.

Przytoczone w tabeli 2 dane wskazują nie tylko na rozmiar deportacji, ale, co ważne, i na ogólną liczbę mieszkańców i skład narodowościowy wsi. Po zestawieniu tych danych z poprzednimi, kiedy funkcjonował rejon polski, szczególnie z lat 20. Potwierdzają się przypuszczenia na wyraźne zmniejszenie się liczby ludności polskiej, której ubyło z powodu kolektywizacji, śmierci głodowej, wywózek i deportacji.

---

<sup>81</sup> Zob. *Polska droga do Kazachstanu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej*, Żytomierz 12–14 października 1996 r., Warszawa 1998; А. Дячинський, *Отух, позабутух, згадайте хоч словом, повість, з польської переклав Ю. Завгородній*, Львів 2011.

Warto także dodać, iż na początku lat 30 miały miejsca wspomniane „doprzysiedlenia” do wsi polskiego rejonu ludności ukraińskiej, co też pokazuje tabela. Na przykład, 20 lipca 1927 r. w Nowym Zawodzie było 620 gospodarstw (do 1936 r. ubyło 115), Szyjeckiej Budzie – 293 (–43), Sobolówce – 217 (–47)<sup>82</sup>.

**Tabela 2**

**Deportacja ludności do Kazachstanu ze wsi b. Marchlewszczyzny we wrześniu 1936 r. podlegających żytomierskiej rady miejskiej**

| Nazwa wsi     | Ogółem gospod. | Polskich | Niem. | Ukrain. | Innych | Wyznaczono na wysiedlenie rodzin |             |
|---------------|----------------|----------|-------|---------|--------|----------------------------------|-------------|
|               |                |          |       |         |        | polskich                         | niemieckich |
| Nowy Zawód    | 505            | 295      | 34    | 170     | 6      | 30                               | 7           |
| Pokostówka    | 173            | 74       | –     | 99      | 30     | –                                | –           |
| Szyjecka Buda | 250            | 122      | 13    | 104     | 5      | 33                               | 6           |
| Zdań Bolarka  | 170            | 102      | 14    | 31      | 23     | 23                               | 2           |
| Wydumka       | 135            | 12       | 91    | 28      | 4      | 4                                | 26          |
| Sobolówka     | 170            | 115      | –     | 7       | –      | 22                               | –           |
| Widły         | 165            | 81       | 3     | 81      | –      | 23                               | 1           |
| Wasyłówka     | 241            | 88       | 45    | 100     | 8      | 19                               | 16          |
| Razem         | 1809           | 889      | 200   | 620     | 44     | 184                              | 58          |

Źródło: Opracowano na podstawie danych z: DAŻO, f. 124, op. 1, spr. 1366, ark. 5–14.

W tabeli 2 nie podano jeszcze dwóch wsi byłego polskiego rejonu, należących do żytomierskiej rady miejskiej, a mianowicie wsi Uljanówka i Huta Justynówka. Informacje o deportacjach ludności do Kazachstanu z tych wsi znajdowały się osobno. Dowiadujemy się z nich, że ze wsi Uljanówka zostało deportowanych 30 gospodarstw, a z Huty Justynówka – 27<sup>83</sup>. Na podstawie przytoczonych materiałów można wnioskować, że tylko z 10 wsi niegdyś wschodniej części Marchlewszczyzny we wrześniu 1936 r. do Kazachstanu deportowano 299 rodzin, które liczyły ok. 1,5 tys. osób.

Deportowane z Nowego Zawodu liczyły 37 rodzin (185 osób) od 1 roku do lat 60. Byli to m.in.: (w nawiasie podano rok urodzenia) Jan Twadowski, s. Albina (1911), żona – Józefa Twardowska (1913), córka – Deonizja (1936), siostra – Mila (1913), matka – Marcelina (1884); Aleksander Łoziński, s. Kazimierza (1889), żona – Jozefa (1893), synowie – Franc (1919), Bronisław (1923), Dominik (1928), Jan (1934), córka – Wanda (1930); Donat Rawicki, s. Feliksa (1897), żona – Dominika (1903), synowie – Julian (1921), Wincenty (1925), Stanisław (1927), córki – Genowefa (1924), Maria (1931), Bronisława

<sup>82</sup> CDAWOWU, f. 413, op. 1, spr. 318, ark. 53.

<sup>83</sup> DAŻO, f. 124, op. 1, spr. 1366, ark. 16.

(1933), Helena (1935); Cezary Lewandowski, s. Bronslawa (1916), żona – Olga (1914), matka – Dominika (1873)<sup>84</sup>

W tym samym czasie wsie d. Marchlewszczyzny po deportacji ludności polskiej i niemieckiej, zasiedlano ludnością ukraińską ze wschodnich obwodów, dobraną pod względem politycznym i socjalnym, odpowiednio poinstruowaną, co do miejscowych mieszkańców. W ten sposób władza sowiecka kontynuowała zapoczątkowaną kilka lat wcześniej politykę na depolonizację tych terenów, usunięcia niepewnej ludności i zaludnienia pasa przygranicznego.

Łącznie, jak wynika z materiałów archiwalnych, do Kazachstanu deportowano w 1936 r. co najmniej 5 tys. mieszkańców dawnego rejonu polskiego.

#### IV. Rozprawa w latach Wielkiego Terroru 1936–1938

Mimo likwidacji polskiego rejonu i masowych deportacji jego mieszkańców poza jego obręb stalinowskie organa bezpieczeństwa kontynuowały ostre represje wobec pozostałych Polaków. Szczególnie nasiliły się one w latach Wielkiego Terroru 1937–1938, kiedy w całym ZSRR antypolskie represje osiągnęły apogeum. W warunkach rozpętania na ogromną skalę antypolskiej psychozy w całym ZSRR sprawa polrejonu dawała pracownikom NKWD na Ukrainie dodatkowy pretekst do wyolbrzymienia zagrożenia ze strony „polskiej kontrrewolucji”.

Od jesieni 1933 r., w związku ze sprawą POW, ostrze represji skierowano wobec kierownictwa polrejonu, nauczycieli, specjalistów od rolnictwa, gospodarki. Represji nie uniknęli także zwykli robotnicy nielicznych tutaj miejscowych przedsiębiorstw, kolchoźnicy, gospodarze indywidualni.

W ramach likwidacji domniemanej POW organy GPU aresztowały w rejonie polskim 56 osób, wobec których zastosowano wtedy jeszcze stosunkowo łagodne wyroki – zwalniano z pracy w rejonie, ale pozwalano na zatrudnienie w innym miejscu. Sądowe wyroki 3–10 lat więzienia zapadały rzadko. O przynależność do POW oskarżono Henryka Panka – redaktora gazety rejonowej „Marchlewszczyzna Radziecka”, Jakuba Golda – inspektora kuratorium oświaty, Antoniego Ilnickiego – dyrektora Technikum Zootechnicznego w Nowym Zawodzie, Józefa Lubieckiego – kierownika kultpropu RKP i dyrektora polpedtechnikum, jego żonę K. Lubiecką – nauczycielkę Zdań-Bolarskiej szkoły, Stanisława Millera – kierownika kuratorium oświaty, Romualda Karpińskiego – inspektora kuratorium oświaty, Hipolita Maliszewskiego – nauczyciela fakultetu robotniczego (rabfaku) w Marchlewsku. Łącznie w rejonie aresztowano i wyrzucono z pracy 32 nauczycieli<sup>85</sup>.

<sup>84</sup> Ibidem, ark. 20–21.

<sup>85</sup> Ibidem, f. 42, op. 1, spr. 125, ark. 33–36.

Okres Wielkiego Terroru dla Marchlewszczyzny rozpoczął się w latach 1935–1936, kiedy organy NKWD Ukrainy przystąpiły do rozprawy z kierownictwem rejonu. Zaczęła się ona od czystek partyjnych 1935 r., po których następowało aresztowanie usuniętych z partii. Latem 1935 r. z marchlewskiej organizacji partyjnej usunięto z szeregów WKP(b) aż 57 osób, co stanowiło prawie 24% całej rejonowej organizacji partyjnej<sup>86</sup>. Na miejsce usuniętych Polaków przyjmowano ludzi ukraińskiej lub innej narodowości.

Osoby aresztowane w latach 1933–1935 i skazane na 3–5 lat więzienia w czasie Wielkiego Terroru były ponownie sądzone i skazywane na karę śmierci. Stalinowskie organy bezpieczeństwa surowo karały wszystkich, którzy w swoim czasie byli jakoś związani lub pracowali w rejonie polskim, mimo że samej polskiej jednostki narodowościowej wtedy de facto już nie było. Bardzo często te osoby znajdowały się już w innych miejscach (czasem nawet w innych republikach). I tak, pierwszy prezes RWK polrejonu Eugeniusz Oldakowski, został rozstrzelany 29 października 1937 r., dyrektora polskiego fakultetu robotniczego w Marchlewsku Stanisława Maja skazano na 10 lat łagrów, późniejszy były przewodniczący RWK, Stanisław Boguszewski, został rozstrzelany 10 czerwca 1938 r.<sup>87</sup>

Nasileniu antypolskich represji w latach Wielkiego Terroru 1937–1938 służyła tzw. operacja polska, oparta na rozkazie NKWD ZSRR nr 00485, prowadzona od 11 sierpnia 1937 r., która największe żniwo zebrała we wsiach byłej Marchlewszczyzny. W większości spraw polskich od sierpnia 1937 r. wyroki wydawała Komisja NKWD i Prokurator ZSRR. Dla przyspieszenia represji do Moskwy – w celu zatwierdzenia – wysyłano nie sprawy śledcze, a tzw. albumy, zawierające krótka informację o winie oskarżonego oraz paragraf kk, pod który podpadał oskarżony. Jak wynika z zachowanych danych dotyczących obwodu żytomierskiego, w okresie od 18 października 1937 r. do 16 marca 1938 r. rozpatrzono albumy 7993 osób według tzw. polskiej linii, z których 7113 skazano na karę śmierci, 880 otrzymało kary od 5 do 10 lat łagrów. Z osądzonych na karę śmierci, 5882 osoby zostały rozstrzelane w samym Żytomierzu, 18 osób zmarło w więzieniu, a resztę rozstrzelano w Berdyczowie<sup>88</sup>.

Wśród represjonowanych byli m.in. mieszkańcy wsi Marjanówka (w nawiasie podano rok urodzenia):

– Faustyn Paszkowski, s. Antoniego (1893), robotnik huty szkła, aresztowany 4 listopada 1937 r. rozstrzelany 9 grudnia 1937 r.;

– Edward Paszkowski, s. Leonarda (1903), robotnik huty szkła, aresztowany 3 listopada 1937 r. za prowadzenia agitacji antysowieckiej i na mocy decyzji NKWD ZSRR i Prokuratora ZSRR 23 listopada rozstrzelany 11 grudnia 1937 r.;

<sup>86</sup> Ibidem, spr. 138, ark. 123–124.

<sup>87</sup> Реабілітовані історією у 27-томax. Житомирська область, кн. 1, Житомир 2006, с. 38.

<sup>88</sup> Л. Копійченко, С. Тіміряев, Особливості „Великого терору” на Житомирщині, [w:] Реабілітовані історією: у 27 томax. Житомирська область, кн. 6, Житомир 2013, с. 15.

– Kamil Paszkowski, s. Józefa (1887), robotnik huty szkła, aresztowany 3 listopada 1937 r., rozstrzelany 1 grudnia 1937 r.; Jego starszy brat Mikołaj (1882), aresztowany 5 stycznia 1938 r., oskarżony w działalność kontrrewolucyjną i rozstrzelany 29 stycznia 1938 r.;

– Adolf Paszkowski, s. Kaliksta (1887), gospodarz indywidualny, aresztowany 13 lutego 1938 r. i oskarżony o przynależność do POW, na mocy decyzji trojki UNKWD żytomierskiego obwodu został rozstrzelany 29 września 1938 r. w Żytomierzu;

– Franc Paszkowski, s. Antoniego (1885), robotnik huty szkła, aresztowany 10 maja 1938 r. i oskarżony o przynależność do POW, na mocy decyzji trojki UNKWD żytomierskiego obwodu został rozstrzelany 29 września 1938 r.;

– Faustyn Paszkowski, s. Adolfa (1915), robotnik huty szkła, aresztowany 22 maja 1938 r., a rozstrzelany 29 września 1938 r.<sup>89</sup>

Eskalacja antypolskich represji trwała do listopada 1938 r. Od września Moskwa zadecydowała o przekazaniu orzeczeń trojkom przy obwodowych urzędach NKWD. W Żytomierzu w okresie 20 września do 3 listopada 1938 r. osadzono jeszcze 4203 osoby, w tym 4165 na karę śmierci<sup>90</sup>. W tym końcowym okresie antypolskich represji dla zwiększenia liczby skazanych, czego wymagało kierownictwo NKWD w Moskwie i Kijowie, stosowano rozprawy grupowe. We wszystkich rozprawach grupowych znaleźli się mieszkańcy wsi dawnego polskiego rejonu. 22 września 1938 r. decyzją trojki Urzędu NKWD obwodu żytomierskiego skazano na rozstrzelanie 100-osobową grupę członków tzw. Wołyńskiego centrum POW. Wyrok został wykonany 28 września. Na liście ofiar figurują m.in.: Jan Wróblewski (1877), kołchoźnik ze wsi Pokostówka; Cezary Ratuszyński (1913), nauczyciel polskiej szkoły ze wsi Wjunki; Dominik Bagiński (1914), naczelnik poczty w Nowym Zawodzie; Antoni Białoszewicz (1912), kołchoźnik ze wsi Uljanówka i in.<sup>91</sup>

Następnego dnia, 29 września 1938 r., w Żytomierzu pod identycznymi oskarżeniami została rozstrzelana 129-osoba grupa Polaków. Większość ofiar była mieszkańcami d. Marchlewszczyzny. Na czele tej domniemanej organizacji POW stał Ilja Piskorski – były ostatni zastępca RWK polskiego rejonu, Konstanty Wiśniewski – prezes rady wiejskiej z Marjanówki, Józef Rudnicki – pracownik huty szkła, mieszkaniec wsi Adamówka, Jan Świącicki – kołchoźnik z Marjanówki, Kamil Świącicki – pracownik huty szkła z tej samej wsi, Konstanty Janczewski – pracownik huty szkła w Bykówce, Stanisław Kotwicki – leśniczy ze wsi Siaberka, Bolesław Żarski – kołchoźnik ze wsi Turowa, Józef Orczyński – pracownik rady miasteczkowej w Marchlewsku<sup>92</sup>.

<sup>89</sup> *Реабілітовані історією. Житомирська область*, кн. 5, Житомир 2011, с. 420–422.

<sup>90</sup> *Реабілітовані історією у 27-томах. Житомирська область*, кн. 1, с. 35.

<sup>91</sup> H. Stroński, *O tzw. Wołyńskim Centrum Polskiej Organizacji Wojskowej w 1938 r.*, [w:] „Pamiętnik Kijowski”, t. IX: *Polska rodzina na Wschodzie*, red. H. Stroński, Tarnopol 2008, s. 332–333.

<sup>92</sup> DAŻO, f. R-5013-P, op. 2, spr. 5450, t. VII, ark. 563–565.

Skazanych Polaków oskarżono o przygotowywanie powstania, które miało wybuchnąć w momencie napadu Polski i innych państw kapitalistycznych na ZSRR, prowadzenie kontrrewolucyjnej agitacji antysowieckiej, polegającej na szkalowaniu polityki partii komunistycznej i wychwalaniu Polski. Tak jak i w innych podobnych wypadkach w czasach Wielkiego Terroru, wszyscy przyznali się do winy, ale żadnych przekonujących dowodów ich przestępczych działań nie znaleziono. Kulisy prowokacji sowieckich służb bezpieczeństwa związane z POW ujawnił ówczesny szef organów NKWD w Żytomierzu, Grigorij Wiatkin, po swoim aresztowaniu w 1939 r.<sup>93</sup> Na szeroką skalę zostały one ujawnione dopiero w latach 90. XX w. Dzisiaj, po wielu latach, działania NKWD zostały zakwalifikowane jako zbrodnia, a wszystkie jej ofiary zostały zrehabilitowane.

Dawni mieszkańcy polskiego rejonu byli represjonowani nawet wtedy, gdy znajdowali się daleko od rodzinnych stron. Na przykład mieszkaniec Nowego Zawodu, Danił Dudkiewicz, wysłany w 1935 r. do łagrów w Karelii (Sandarmoch) został aresztowany 16 listopada 1937 r. NKWD obwodu leningradzkiego i rozstrzelany 8 stycznia 1938 r. Tamże podobny los spotkał Zygmunta Rudnickiego, mieszkańca wsi Żółty Bród<sup>94</sup>.

## Zakończenie

Tragiczne dzieje i gorzkie doświadczenia Polaków Marchlewszczyzny są unikatowe w dziejach narodu polskiego, a szczególnie w jego martyrologii. Nie ma drugiego takiego miejsca w świecie, gdzie ludzie zapłacili tak wysoką cenę za to, że byli Polakami. Według szacunkowych danych z rejonu w okresie 1935–1939 deportowano ok. 16 tys. mieszkańców na Sybir, do Kazachstanu, Republiki Komi, za Ural, do obwodów charkowskiego, donieckiego i dnipro-pietrowskiego. Z przeprowadzonych badań wynika, że na miejscu zostało rozstrzelonych co najmniej 1,5 tys. mieszkańców b. polskiego rejonu, a w samym Dowbyszu-Marchlewsku – 160 osób<sup>95</sup>.

W ciągu wielu dziesięcioleci miejscowi Polacy skazani byli na niepamięć i wynarodowienie. Strach i wrogie nastawienie władzy nie dawały możliwości na chrześcijańskie uczczenie pamięci niewinnie pomordowanych bliskich. Mimo doznanych krzywd i nieludzkich cierpień ich potomkowie, pielęgnują swoje tradycje i usilnie odradzają tożsamość narodową. Nieocenione znaczenie ma tu różnorodna pomoc ze strony polskich instytucji państwowych organizacji pozarządowych. W strasznych czasach stalinowskich, kiedy ich

<sup>93</sup> *Польша та Україна у тридцятих – сорокових роках XX століття: Невідомі документи з архівів спеціальних служб*. Т. 8: *Великий терор: польська операція 1937–1938*. Ч. 2, Варшава, Київ 2010, с. 1717–1718.

<sup>94</sup> <http://lists.memo.ru/d11/f399.htm>.

<sup>95</sup> „Dziennik Kijowski” 2008, marzec, nr 7.

przodkowie przeżywali prawdziwą gehennę, państwo polskie na skutek istniejących okoliczności nie mogło przyjąć im z pomocą. Dzisiejsze pokolenia Polaków powinny nadrobić tę zaległość.

#### SUMMARY

The Polish Autonomous District with its capital in the city of Marchlewsk was established in the Soviet Union in 1925. The purpose of this project, accompanied by the creation Polish-language schools, Polish-language press and books, Polish village councils, Polish caucuses in political committees, Polish worker clubs and other educational and cultural organizations, was to promote the Soviet political model in regions inhabited by national minorities, in particular in the Ukraine where the Polish population was estimated at 0.5 million people. The nationalistic policies endorsed by the Bolsheviks targeted mainly Polish communities residing in the Soviet Union.

The tragic history and the bitter fate of the Polish Autonomous District is a unique experience in Polish history and martyrology. There is not other place in the world where members of the Polish community had paid an equally high price for preserving their national identity. According to estimates, 16,000 people had been deported from the district to eastern Russia between 1935 and 1939. At least 1,500 inhabitants of the Polish Autonomous District were executed, and the district was dissolved by the Soviet authorities.